

Symeon Józef Barcik OFMConv
W NURCIE FRANCISZKAŃSKIM 9(2000)

RAFAŁ WŁADYSŁAW KIERNICKI – FRANCISZKANIN (1912–1995)

Ojciec Rafał Kiernicki należy bez wątpienia do najbardziej zasłużonych ludzi Lwowa po drugiej wojnie światowej. Stał się wielką, żywą legendą tego miasta. Nie można wprost ocenić jego zasług dla zachowania i pogłębiania wiary chrześcijańskiej, zarówno obrządku łacińskiego, jak i greckokatolickiego, w okresie największego zagrożenia i bezlitosnego jej zwalczania przez totalitaryzm sowiecki. Wielki szacunek budzi także jego bohaterska, patriotyczna postawa w walce o zachowanie polskości i narodowych tradycji na tych ziemiach. Trwał niezłomnie na swym posterunku jak „kamień rzucony na szaniec”¹. W pamięci ludzkiej zapisał się przede wszystkim jako niez mordowany duszpasterz i wierny stróż łacińskiej katedry lwowskiej. Bardzo wyraźnie i serdecznie podkreślił to papież Jan Paweł II 3 czerwca 1991 r. na zakończenie Mszy św. w Lubaczowie, podczas czwartej pielgrzymki do Polski. Papież nawiązał wówczas do zmienionej sytuacji prawnej i międzynarodowej, dzięki której powstało na nowo biskupstwo w Kamieńcu Podolskim, w Żytomierzu i mogli teraz przybyć do Lubaczowa biskupi spoza wschodniej granicy, na czele z arcybiskupem Lwowa ks. Marianem Jaworskim i dwoma jego współpracownikami. Zwracając się do nich Jan Paweł II powiedział:

Pragnę powitać najpierw Seniora, któż Go nie zna – Ojciec Rafał! Przez tyle lat, dziesięcioleci, przez tyle cierpień i upokorzeń wierny Stróż tego skarbu, tego znaku tożsamości Kościoła, jakim jest prastara lwowska katedra łacińska².

¹ Aluzja do książki *Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego (1903–1978). Zob. *Encyklopedia Popularna PWN*, Warszawa 1982, s. 325.

² Jan Paweł II, *Bogu dziękujcie, Ducha nie gaście. Czwarta Pielgrzymka do Ojczyzny 1–9 czerwca 1991 roku*, Kraków 1991, s. 66.

Postać o. Rafała zasługuje na oddzielną monografię. Jest to postać świeża i niezwykle bogata. Tak niedawno, zaledwie cztery i pół roku temu, odszedł do wieczności, a stosunkowo tak mało zachowało się pisanych dokumentów o jego życiu i działalności. Jest to jednak zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę zmiany, jakie nastąpiły po drugiej wojnie światowej, przesunięcie granic państwowych i panujący na tych terenach komunistyczny reżim, dławiący wszelką działalność religijną. Na ten brak szerszej dokumentacji słusznie zwrócił uwagę A. Kaczyński:

O. Rafał niewiele mówił o sobie. Nie ma dokumentów. Kto miałby je gromadzić... żeby nie dostały się w niepowołane ręce?³

Najwięcej danych na ten temat zachowało się zapewne w sercach i pamięci żyjących jeszcze ludzi, którzy dobrze znali o. Rafała, a nawet na co dzień się z nim spotykali. Dobrze się stało, że ks. J. Krętosz postanowił zebrać te dane – na polecenie abpa M. Jaworskiego – i już rozproszoną w Lwowie opracowaną przez siebie ankietę o śp. o. Rafale⁴.

Autor niniejszego opracowania oparł się na dokumentach zgromadzonych w Archiwum Klasztoru Krakowskiego. Znajdują się tam, w osobnej tece, akta personalne o. Rafała, ale niestety, bardzo szczupłe. Zawierają one bowiem tylko korespondencję o. Rafała z prowincjałem w Krakowie z lat 50. i dalszych, a także nieliczne listy do prowincjała od innych osób na temat o. Rafała. Pewne wzmianki o o. Kiernickim znaleźć można w kronice klasztoru lwowskiego z lat 1939–1944. Dużo światła na jego postawę rzucają wypowiedzi jego uczniów z czasów drugiej wojny światowej, kiedy spełniał funkcję ich przełożonego i profesora. Niektórzy z nich, po wojnie, przyjaźnili się z nim i odwiedzali go we Lwowie. Dość szczegółowo lata swoich studiów we Lwowie, gdy przebywał tam o. Kiernicki, opisał nieżyjący już o. E. Kołodziej⁵. Oprócz tej dokumentacji w niniejszym opracowaniu zostały wykorzystane notatki prasowe o o. Rafale, które ukazały się dopiero pod koniec lat 80. i w latach 90., kiedy w ZSRR dokonał się przełom polityczny. Dotyczyły one jego jubileuszu 50-lecia kapłaństwa w 1989 r., sakry biskupiej w 1991 r. i śmierci w 1995 r.

W niniejszym opracowaniu pragnę najpierw, w punkcie pierwszym, ukazać kolejne etapy życia o. Rafała. W drugim zarysowana zostanie jego sylwetka, w tym znamienne cechy jego bogatej osobowości. Trzeci punkt ukazuje główne kierunki duszpasterskiej działalności oraz troskę o losy Kościoła we Lwowie i jego bliższych i dalszych okolicach, które po drugiej wojnie światowej znalazły się poza granicami Polski. Natomiast zakończenie będzie próbą ukazania rysów wyjątkowej, heroicznej postawy i całkowitego zaufania Opatrzności Bożej przez o. Rafała.

³ A. Kaczyński, *Ojciec Rafał*, „Rzeczpospolita”, 13–14.1.1996, s. 3.

⁴ Wiadomość ta została przekazana autorowi przez ks. Józefa Wolczańskiego dn. 16 marca 2000.

⁵ Tenże.

I. Życie

1. Pochodzenie i wykształcenie

Miejscem urodzenia o. Rafała była miejscowość Kułaczkowce. Było to niewielkie miasteczko w powiecie kołomyjskim, w województwie stanisławowskim. Na miejscu znajdowała się cerkiew greckokatolicka. Pod koniec XIX wieku w gminie Kułaczkowce było 2303 mieszkańców, a na obszarze dworskim 90. Miasteczko to znane było z licznych targów⁶. Kułaczkowce należały do oddalonej 2 km rzymskokatolickiej parafii w Gwoźdźcu. Gwoździec to nieco większe miasteczko od Kułaczkowców; przy końcu XIX wieku liczyło 1557 mieszkańców, z tej liczby było 973 Żydów, 354 greko-katolików i tylko 230 obrządku łacińskiego. Miasteczko było siedzibą sądu powiatowego, należącego do sądu obwodowego w Kołomyi, miało też urząd pocztowy i telegraficzny. Rzymskokatolicka parafia została tu erygowana jeszcze w 1475 r. W 1723 r. wdowa po księciu Michale Puzynie, księżna Zofia z Potockich ufundowała tutaj klasztor bernardyński. W 1775 r. kościół parafialny został poświęcony i wcielony do klasztoru ojców bernardynów, którzy odtąd prowadzili tamtejszą parafię. Do parafii tej, należącej do dekanatu horodeńskiego w archidiecezji lwowskiej, należało właśnie miasteczko Kułaczkowce z 644 parafianami, ponadto 24 wsie – razem parafia liczyła 3023 wiernych. Na terenie parafii mieszkało 1479 Żydów i 7 prawosławnych. W obrębie parafii znajdowało się siedem szkół ludowych⁷.

O. Rafał urodził się 3 maja 1912 r. Rodzicami jego byli Adam i Michalina Światłowska. Na chrzcie otrzymał imię Władysław⁸. Niestety, nie mamy danych o zawodzie i sytuacji materialnej jego rodziców. Musiała to być dosyć trudna sytuacja, rodzina bowiem była dosyć liczna. Po drugiej wojnie światowej żyły dwie jego siostry i młodszy brat, którzy po repatriacji ze wschodu zamieszkali w Raczkowej koło Legnickiego Pola⁹.

W latach 1920–1927 Władysław Kiernicki uczęszczał do szkoły podstawowej, nazywanej wówczas ludową, w Kułaczkowcach, a następnie w Gwoźdźcu¹⁰.

⁶ F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski [red.], *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1883, t. 4, s. 869.

⁷ Tamże, t. 2, s. 924.

⁸ *Liber scholaris Collegii in Conventu Cracoviensi Ordinis Minorum S.P.Fr. Conventualium Institutii per Decretum Capituli Provincialis A.D. 1892*, Vol. I (ab a. 1892 ad a. 1946), rkps w Archiwum Klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie (dalej AFK), sygn. B-Vllc-19, s. 266.

⁹ M. Hałambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, „Wiadomości z Prowincji św. Antoniego Padewskiego i bł. Jakuba Strepy OO. Franciszkanów w Polsce” 4(1995), s. 79.

¹⁰ J. Krętosz, *Śp. Ojciec Rafał Kiernicki – legenda katolickiego Lwowa*, „Gość Niedzielny”, 07.01.1996, s. 15.

Naukę kontynuował w Niższym Seminarium Duchownym OO. Franciszkanów we Lwowie. Seminarium to zostało założone w 1906 r. staraniem prowincjała o. Peregryna Haczeli, który uzyskał wówczas odpowiedni dekret Kongregacji do spraw Biskupów i Zakonników¹¹. Był to właściwie internat dla seminarzystów, naukę bowiem pobierali w państwowym gimnazjum¹².

25 czerwca 1930 r. Władysław Kiernicki skierował prośbę do prowincjała o. Komelego Czupryka o przyjęcie do zakonu franciszkanów¹³. 21 sierpnia 1930 r. arcybiskup lwowski Bolesław Twardowski w przesłanej na ręce prowincjała opinii stwierdził, że Władysław Kiernicki może być przyjęty do zakonu¹⁴. Został przyjęty i skierowany na nowicjat do Łagiewnik koło Łodzi. Trwający rok nowicjat rozpoczął 3 września 1930 r. Podczas tzw. obłóczyn, czyli przywdziania habitu franciszkańskiego, otrzymał imię Rafał i z tym imieniem przeszedł do historii. 4 września 1931 r. złożył czasowe śluby zakonne¹⁵. Po nowicjacie kontynuował naukę w zakresie szkoły średniej we lwowskim gimnazjum, a następnie studia filozoficzne w tamtejszym franciszkańskim seminarium duchownym. O. Ireneusz Żołnierczyk, który po złożeniu ślubów czasowych przybył 8 września 1934 r. do Lwowa, aby kontynuować naukę w zakresie ósmej klasy gimnazjalnej i równocześnie pierwszego roku filozofii, wspomina, iż brat Rafał był o rok wyżej od niego, czyli na drugim, właściwym roku filozofii. Mieszkali razem w jednej celi zakonnej zwanej „kamczatką” – było ich w tej celi aż pięciu, a może sześciu, studentów. W celach nie wolno było się uczyć, służyły tylko do spania; uczyli się w salach wykładowych. Klerycy jednak omijali te zakazy. Był to bowiem pierwszy rok nauczania o. Alberta Wojtczaka, który był profesorem niezwykle wymagającym i klerycy, chcąc sprostać tym wymaganiom, uczyli się właściwie wszędzie, oczywiście po kryjomu, także przy zapalonych świecach. Według o. Ireneusza br. Rafał był bardzo zdolny, dobrze się uczył i nie tylko dawał sobie radę w nauce, ale podejmował się również nadobowiązkowych zajęć, a mianowicie malował afisze do kina „Pax”, którym kierował ich magi-

¹¹ Z. Szuty, *O. Peregryn Haczela (1865–1942)*, Kraków 1986, ss. 103–104, mps w AFK.

¹² Informacja o. Cecyliana Niezgody z dnia 26 marca 2000 r.; J. Krętosz, błędnie podaje, że o. Rafał kontynuował naukę w Małym Seminarium Franciszkanów w Krakowie. W Krakowie nie było takiego seminarium w tym czasie. Dopiero we wrześniu 1929 r. św. Maksymilian otworzył Małe Seminarium Misyjne w Niepokalanowie. Zob. J. R. Bar [red.], *Bł. Maksymilian Maria Kolbe. Wybór pism*, Warszawa 1973, s. 15; O. C. Niezgoda informuje, że św. Maksymilian otworzył Małe Seminarium Misyjne w Niepokalanowie w 1929 r. dla pierwszego roku. Zatem o. Rafał kontynuował kurs gimnazjalny we Lwowie.

¹³ Podanie do prowincjała z 25.VI.1930. Akta personalne. Teka. Kiernicki Władysław Rafał. 1930–1995. AFK, sygn. C.II.

¹⁴ Abp Bolesław Twardowski, *Opinia*. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C. II.

¹⁵ M. Halambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 79.

Rafał Władysław Kiernicki – franciszkanin (1912–1995)

ster o. Witalis Jaśkiewicz. Prace te br. Rafał wykonywał często w nocy w auli filozoficznej i czasami tylko na krótko kładł się spać na dywanie przed ołtarzem, aula bowiem służyła także za kaplicę i tylko zasłona oddzielała ołtarz¹⁶.

4 października 1924 r. br. Rafał złożył wieczyste śluby zakonne. W tym także dniu złożył przysięgę przed przyjęciem święceń subdiakonatu – zaświadczył, że te święcenia przyjmuje dobrowolnie i jest świadom wynikających z nich obowiązków, zwłaszcza dotyczących ślubu czystości i posłuszeństwa przełożonym i pragnie wiernie je zachować¹⁷.

W 1935 r., po ukończeniu filozofii, br. Rafał wyjechał do Krakowa, na studia teologiczne we franciszkańskim Wyższym Seminarium Duchownym. Przebywał tam tylko dwa lata – w roku akademickim 1935/1936 ukończył pierwszy, a w 1936/1937 – drugi kurs teologii. W księdze studiów zachowały się stopnie, jakie otrzymał z przedmiotów przerabianych na pierwszym i drugim roku teologii. Wynika z nich, że br. Rafał był więcej niż dobrym studentem. Na pierwszym kursie otrzymał oceny: 5 – bardzo dobry, 4 – dobry, 1 – dostateczny i 1 – zaliczenie uczęszczania. Natomiast na drugim roku uzyskał oceny: 3 – bardzo dobry, 4 – dobry i 1 – zaliczenie uczęszczania¹⁸.

W Krakowie, podobnie jak przedtem we Lwowie, kleryk Kiernicki, prócz studiowania przerabianych przedmiotów, podejmował także inne prace. Dużo czasu poświęcał przygotowaniu i drukowaniu na powielaczu kolejnych numerów seminaryjnego pisemka *Bratni Zew*. Był bardzo uczynny i chętnie śpieszył z pomocą innym studentom¹⁹.

Przełożeni docenili zdolności kleryka Kiernickiego i na dalsze studia wysłano go do Lwowa na Uniwersytet Jana Kazimierza. Studiował tam przez dwa lata (1937–1939). W 1939 r. uzyskał tytuł magistra teologii moralnej. Należy dodać, że na uniwersytecie dodatkowo studiował psychologię. Święcenia kapłańskie otrzymał

¹⁶ I. Żolnierczyk, Ankieta 1999.

¹⁷ M. Hałambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 79; Przysięga br. Rafała M-a Kiernickiego z 4.10.1934 r. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C. II.

¹⁸ „Cursus I 1935/36 – Teologia dogmatyczna – optime, Teologia moralna – optime, Pismo św. – bene, Historia Kościoła – bene, Liturgia – bene, Wymowa – bene, Język hebrajski – optime, Język grecki – sufficienter, Psychologia racjonalna – optime, Biologia – optime, Ascetyka – frequentabat. Cursus II 1936/37 – Teologia dogmatyczna – bene, Teologia moralna – bene, Teologia moralna – optime, Pismo św. – bene, Sztuka (historia Kościoła) – bene, Prawo kanoniczne – optime, Pedagogika – optime, Ascetyka – frequentabat”. *Liber scholaris Collegii in Conventu Cracoviensi Ordinis Minorum S. P. Fr. Conventualium instituti per Decretum Capituli Provincialis A. D. 1892, Vol. I (ab a. 1892 ad a. 1946)*, rkps w AFK, sygn. B-VIIc-19, s. 266.

¹⁹ I. Żolnierczyk, Ankieta 1999 r.

25 czerwca 1939 r. we Lwowie²⁰. Zaczął się teraz nowy okres w jego życiu, przede wszystkim rychno diametralnie zmieniły się okoliczności i warunki życia.

2. Profesor i wychowawca

Funkcja magistra, czyli wychowawcy, i profesora, a raczej wykładowcy, we franciszkańskim seminarium duchownym we Lwowie, stanowiła w długim życiu o. Rafała niewielki epizod. Miała jednak miejsce w niezwykle trudnych warunkach, bo w latach drugiej wojny światowej. 1 września 1939 r. nastąpił wybuch wojny. Warunki wojenne sprawiły, że zorganizowanie studium natrafiło na ogromne przeszkody i dopiero 28 listopada klerycy, po otrzymaniu świadectw maturalnych, mogli rozpocząć studia filozoficzne. Organizatorem studiów był w głównej mierze ówczesny gwardian klasztoru lwowskiego i równocześnie rektor studium o. Albert Wojtczak. Wielką pomocą służył mu o. Rafał Kiernicki. Ten ostatni został zamianowany magistrem kleryków. Ponadto podjął wykłady z następujących przedmiotów filozoficznych: z historii filozofii starożytnej, średniowiecznej i teodycei. O. E. Kołodziej, ówczesny uczestnik tego studium, zaznaczył jednak, że o. Rafał podjął te zadania więcej z konieczności niż z zamiłowania, czy też po linii swoich kwalifikacji²¹.

We wrześniu 1939 r. wojska rosyjskie wkroczyły do Lwowa – zaczęła się okupacja sowiecka. Alumni seminarium, prócz studiowania filozofii, musieli wykonywać wiele dodatkowych prac w ogrodzie, zimą porą odsypywanie śniegu z ulicy. Prawdziwą zmurą dla kleryków były jednak zakupy w mieście. Ustawiczny brak dostaw towarów do sklepów powodował, że przed sklepami tworzyły się ogromne kolejki tzw. „chwosty”. Bardzo czasochłonnym zajęciem dla alumnów było ciągle patrolowanie ulic i sklepów, aby się dowiedzieć, przed którym zatrzymała się ciężarówka, a to oznaczało, że towar został przywieziony i następnego dnia będzie sprzedawany. Klerycy ustawiali się w kolejce już o godzinie trzeciej w nocy i na zmianę czekali nawet do wieczora. Kiedy już doszli do lady to kupowali właściwie wszystko, a więc: mydło, len, perkal, kalosze itp. O. Rafał „upłynniał” później zbędne rzeczy²².

Alumnów spotykały też inne doświadczenia, w których musiał brać udział także ich magister. 4 lipca 1940 r. bolszewicy wywieźli trzech kleryków, którzy wcześniej zarejestrowali się do wyjazdu za kordon. O. Rafał udzielił im rano absolucji i zaraz załadowano ich na pociąg i wyekspediowano na wschód²³.

²⁰ M. Hałambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 79; E. Kołodziej, *Studium franciszkańskie*, s. 161. Kołodziej wspomina, że w 1938 r. we lwowskim seminarium franciszkańskim grupę uniwersytecką tworzyli alumni z prowincji św. Antoniego w USA, przysłani tutaj dla ukończenia studiów teologicznych i nauki języka polskiego. Do grupy tej należeli także starsi klerycy, przysłani z Krakowa na piąty rok teologii, dla zdobycia stopni akademickich. Do grupy tej należał diakon o. Rafał Kiernicki. Jak wyżej, s. 157, 171 przypis 5.

²¹ E. Kołodziej, *Studium franciszkańskie*, s. 160; *Kronika Klasztoru Lwowskiego OO. Franciszkanów 1939–1944*, rkps w AFK, sygn. Lwów-53, ss. 11–12.

²² E. Kołodziej, *Studium franciszkańskie*, s. 163.

5 sierpnia 1940 r. alumni, po powrocie z miesięcznych wakacji, rozpoczęli 4-dniowe rekolekcje i zaraz potem oficjalnie rozpoczął się nowy rok akademicki. Był to już pierwszy rok teologii. Magister kleryków o. Rafał Kiernicki objął teraz wykłady z teologii moralnej i prawa kanonicznego²⁴. Także i w tym roku akademickim zmorą dla kleryków było dokonywanie wzmiankowanych już zakupów. Władze sowieckie usiłowały penetrować życie zakonne i seminaryjne. W tym celu NKWD przymusiło dwóch alumnów do składania okresowych sprawozdań z życia kleryków. W tym wypadku przedsięwzięcie władz okupacyjnych było chybione, bowiem klerycy przekazywali im sprawozdania sporządzane przez magistra²⁵.

Uciążliwymi szykanami ze strony władz były niespodziewane rewizje w klasztorze. Miały one miejsce w 1939 r. i w następnych latach. Najbardziej przykra została dokonana 24 czerwca 1941 r. Ktoś, zapewne jakiś Ukraińiec, strzelił, prawdopodobnie z klasztorowego ogrodu, do przejeżdżającego ul. Franciszkańską czołgu i zabił jednego z żołnierzy. Wtedy pozostali żołnierze wpadli do klasztoru i pod nadzorem milicji wyprowadzili wszystkich, także ludzi świeckich, którzy znaleźli tam schronienie, przed kościół i trzymali pod karabinem maszynowym. Klasztor został zrewidowany, nic jednak nie znaleziono. Zaprowadzono wówczas wszystkich na milicję i ustawiono pod murem. Jeszcze raz przeprowadzono dokładną rewizję, po której kobiety odesłano, zaś mężczyźni nadal musieli leżeć pod murem, oczywiście pod karabinem maszynowym. Nastąpiła jeszcze jedna rewizja i choć znowu nic nie przyniosła, wszystkich (zakonników i świeckich) trzymano aż do 12 w nocy. Wtedy bowiem naczelnik milicji zapytał o przełożonego. W jego nieobecności zgłosił się o. Rafał, którego zatrzymano, a innym pozwolono wrócić do konwentu²⁶.

W roku akademickim 1941/1942 nastąpiły pewne zmiany w organizacji lwowskiego studium. Przybył bowiem do Lwowa dr teologii i mgr prawa o. Hadrian Leduchowski. To on przejął teraz wykłady z prawa kanonicznego w miejsce o. Rafała. Ten ostatni prowadził jednak wykłady z teologii moralnej i jak dawniej z przedmiotów filozoficznych²⁷. W tym czasie trudności bytowe jeszcze się wzmogły, nastąpił po prostu głód. Sklepy były zupełnie puste i nic nie można było kupić, dlatego skończyło się dla kleryków wystawanie w kolejkach. Ta sytuacja głodowa zmuszała profesorów do wyczerpanej pracy duszpasterskiej (chodzi głównie o prowadzenie rekolekcji) dla zdobycia środków materialnych do życia. O. Rafał był wówczas pochłonięty innymi sprawami i dlatego nie mógł w większym stopniu materialnie pomagać konwentowi²⁸.

²³ *Kronika Klasztoru Lwowskiego*, s. 30.

²⁴ Tamże, s. 33; E. Kołodziej, *Studium franciszkańskie*, s. 161.

²⁵ E. Kołodziej, *Studium franciszkańskie*, s. 163.

²⁶ *Kronika Klasztoru Lwowskiego*, s. 53.

²⁷ E. Kołodziej, *Studium franciszkańskie*, s. 165; P. Mielczarek, *Ankieta* 1999.

Duże zmiany w życiu o. Rafała zaszły w nowym 1942/1943 roku akademickim. 2 sierpnia 1942 r. Definitorium Lwowskiego Komisariatu wybrało magistrem kleryków o. Wiktora Błaża, zaś o. Rafał został zwolniony z tego obowiązku ze względu na liczne inne zajęcia. Obrano go jednak wikariuszem klasztoru, co było bardzo trafne ze względu na jego zapobiegliwość²⁹. Niedługo potem, bo jeszcze w 1942 r., o. Kiernicki przeniósł się do Kozielnik, które dzisiaj są włączone w obręb miasta Lwowa, ale wówczas stanowiły jeszcze jego peryferie, z których jednak był łatwy dojazd do centrum miasta. Miał być przeniesiony do Czyszek, ale sprzeciwiło się temu dowództwo Armii Krajowej, bowiem w tej organizacji o. Rafał już wtedy mocno był zaangażowany³⁰.

O. Rafał zaledwie trzy lata sprawował funkcję magistra kleryków. Był bardzo lubiany przez alumnów. Zapamiętali go jako człowieka miłego, pogodnego, bardzo życzliwie ustosunkowanego do kleryków. Jeden z jego uczniów napisał, że on zawsze był zajęty, działał gdzieś poza klasztorem i kościołem i to duszpastersko, charytatywnie czy konspiracyjnie, dlatego jego „magistrowanie było raczej nominalne, więcej nadzorcze niż typowo funkcyjne”. Drugi z uczniów zaznaczył, że „jako magister nie deptał klerykom po piętach”. Do klasztoru przynosił prasę podziemną, do której mieli dostęp także alumni i dzięki temu byli doinformowani o sytuacji w świecie³¹.

Przez krótki także czas sprawował obowiązki wykładowcy. Nie miał, bo nie mógł przecież mieć, w tej dziedzinie większego doświadczenia. Wykłady bowiem podjął tuż po święceniach kapłańskich i po ukończeniu studiów uniwersyteckich. Studenci wspominają, że w wykładach teologii moralnej posługiwał się podręcznikiem D. Prümmera (*Manuale Theologiae Moralis*) lub H. Noldina (*Summa Theologiae Moralis*). Wykładał w języku polskim, ale często przytaczał zdania w języku łacińskim z podręcznika. Własnego skryptu nie miał. Czasami wykład urozmaicał przeplatając go humorystycznymi przykładami. Jako egzaminator był jednak wymagający, ale też wyrozumiały i tolerancyjny. Egzamin u niego nie trwał długo. Szybko bowiem orientował się w wiadomościach nabytych przez studenta, dlatego stawiał tylko kilka pytań. Na tle innych surowych profesorów był raczej łagodny i nigdy się nie denerwował. Oceny stawiał „średnie”. Nie zależało mu na tym, aby „spalić” studenta, raczej chciał mu pomóc, będąc świadomym tego, że klerycy prócz nauki mieli wiele innych zajęć³².

²⁸ E. Kołodziej, *Studium franciszkańskie*, s. 166.

²⁹ *Kronika Klasztoru Lwowskiego*, ss. 73–74; E. Kołodziej, *Studium franciszkańskie*, s. 167.

³⁰ Z. Majgier, Ankieta 1999; E. Kołodziej, *Studium franciszkańskie*, s. 167.

³¹ T. Dąbek, Ankieta 1999; Z. Majgier, Ankieta 1999; P. Mielczarek, Ankieta 1999.

³² Tamże.

3. Bohaterski patriota

Całe życie o. Rafała było przykładem gorącego patriotyzmu. Dobro Ojczyzny zawsze leżało mu na sercu. W czasie drugiej wojny światowej żywo interesował się losem Polaków zarówno pod okupacją sowiecką, potem niemiecką i znowu sowiecką. Przez długie dziesiątki lat po wojnie z całym zaparciem zabiegał o utrzymanie katolicyzmu i polskości we Lwowie i na terenach, które znalazły się po wschodniej stronie kordonu granicznego. Łączyło się to z wieloma wyrzeczeniami z jego strony, heroicznym poświęceniem i niezwykle upartym trwaniem na przyjętych dobrowolnie pozycjach. Będzie o tym jeszcze mowa w dalszych punktach tego opracowania.

Władze sowieckie od początku szczególnie interesowały się osobą o. Rafała. Był bowiem tajnym spowiednikiem w szpitalach, do których duchownym wstęp był surowo zakazany³³. Już w 1941 r. został po raz pierwszy aresztowany przez władze radzieckie. Osadzono go wówczas w ciężkim więzieniu we Lwowie, zwanym „Brygidkami”. Tym razem więzienie trwało krótko, bowiem trzy dni po zaaresztowaniu wybuchł w więzieniu pożar i o. Rafał podjął udaną ucieczkę³⁴. Nie wiadomo dokładnie, co było wtedy przyczyną aresztowania o. Rafała – czy jego zakazana przez władze działalność duszpasterska, czy może jego udział w tajnej organizacji.

Od października 1939 r. należał do konspiracji wojskowej. Musiał się mocno zaangażować w tę pracę, skoro już w 1942 r. – jak wyżej wspomniano – dowództwo AK interweniowało, by zostawić o. Rafała w pobliżu Lwowa. W organizacji AK o. Rafał miał pseudonim „Dziunio”. Był kapelanem lwowskiej AK. Kiedy zbliżał się czas walki o wyzwolenie Lwowa spod okupacji niemieckiej w ramach tzw. akcji „Burza”, o. Kiernicki, który już był skarbnikiem Okręgu, objął także ważną funkcję szefa oddziału V Komendy Okręgu Lwów. Był odpowiedzialny za sprawę łączności konspiracyjnej. Z młodych ludzi tworzył wówczas siatkę łączników, gońców³⁵.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Lwowa znaczna część Lwowskiego Okręgu AK się ujawniła. Oficerowie AK zostali zaproszeni na spotkanie z dowódcami Czerwonej Armii. W trakcie tego spotkania do sali weszli uzbrojeni sowieccy żołnierze i aresztowali wszystkich obecnych, wśród których był również o. Rafał. Stało się to 31 lipca 1944 r.³⁶. Wiele lat później zwierzył się ks. Janowi Cieńskiemu, że „wpadł po głupiemu”, bo nie musiał pójść na zdradziecką odprawę z generałem Iwanowem³⁷.

³³ E. Kołodziej, *Studium franciszkańskie*, s. 163.

³⁴ J. M. Sochocki, „Pamiętaj o nas”. *Zmarł biskup Rafał Kiernicki*, „Niedziela”, 7.01.1996, s. 19.

³⁵ S. Adamski „Korwin”, *Wspomnienie o Księdzu Biskupie Kiernickim*, „Gazeta Lwowska”, 24.12.1995; E. Legowicz, *Nasz Ojciec, Ksiądz Proboszcz*, „Gazeta Lwowska”, 15.12.1995, s. 1 i 3; Z. Hałuniewicz, *Zostaje tylko pamięć... Listy z łagrów 1947–1953. Część 3. Opracowanie, wstęp, przypisy, indeksy oraz wybór fotografii J. Wolczańskiego*, Lwów-Kraków 1999, s. 57, przypis 2.

³⁶ *Kronika Klasztoru Lwowskiego*, s. 156; E. Kołodziej, *Studium franciszkańskie*, s. 170.

³⁷ A. Kaczyński, *Ojciec Rafał*, „Rzeczpospolita”, 13–14.01.1996, s. 3.

We wrześniu tego roku o. Rafał, razem z innymi aresztantami, został wywieziony do obozu w Charkowie, gdzie przebywał do marca 1945 r. Z Charkowa został przewieziony do obozu dla internowanych w Riazaniu-Diagilewie, a stamtąd w 1947 r., z grupą 27 kolegów, przebywał jeszcze w obozach w Czerepowcu i Griazowcu. We wszystkich tych miejscach, a szczególnie w Riazaniu, rozwijał działalność duszpasterską. Codziennie celebrował Mszę św., oczywiście konspiracyjnie – przed pobudką, w tajnych miejscach, np. w umywalni, udzielał sakramentów św., zorganizował Bractwo Różańcowe, urządzał kursy wiedzy religijnej, grono kolegów uczył języka łacińskiego. W Riazaniu było ok. trzy tysiące internowanych oficerów i żołnierzy. Wielu było upadłych na duchu, w stanie psychicznego załamania, często podzielonych na różne partie i grupy. O. Rafał był dla nich „dobrym duchem”: uspokajał wzburzone umysły, łagodził spory, łączył zwaśnionych. Marianowi Walterowi, kapitanowi 19 lwowskiego pułku piechoty, dopomógł w odkryciu jego powołania – po powrocie do kraju wstąpił do zakonu. Wreszcie był też organizatorem buntu w obozie i siedmiodniowej głodówki, na skutek której część internowanych w połowie 1947 r. powróciła do kraju. W Griazowcu – jak zanotował S. Adamski, który podpisał się jako „ostatni lwowski rizańczyk” – o. Rafał swoją głęboką wiarą i niezłomną nadzieją ratował kolegów od popełnienia samobójstwa. W kwietniu 1948 r. wrócił do Lwowa, ale nie zapomniał o kolegach z konspiracji³⁸.

Sam o. Rafał po wielu latach wspominał:

„W latach okupacji hitlerowskiej, tak jak inni parafianie, walczyłem z hitlerowskim najeźdźcą. Doskonale znam cenę życia. Dlatego też ciągle powtarzam, że nauczanie Chrystusa wzywa wszystkich Jego wyznawców do konsekwentnej budowy pokoju. W naszym kościele o pokój modlimy się codziennie”³⁹.

Ta wypowiedź o. Rafała ukazała się w dzienniku „Nowiny” w 1987 r. przed zbliżającymi się rozmowami Michaiła Gorbaczowa z Ronaldem Reaganem. W owym czasie nie mógł więcej powiedzieć i to nawet redaktorowi dziennika, który był dziennikiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

25 listopada 1989 r. o. Rafał przekazał dla Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie paramenty i szaty liturgiczne wykonane i używane w obozie dla internowanych żołnierzy i oficerów w Riazaniu. Miało to miejsce w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w obecności ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego, generalnego duszpasterza kombatanów biskupa Zbigniewa Kraszewskiego, dyrektora muzeum pułkownika Witolda Lisowskiego i wielu innych. Powiedział

³⁸ S. Adamski, *Wspomnienie o Księdzu Biskupie Kłemickim*, s. 3; Z. Hałuniewicz, *Zostają tylko pamięć*, ss. 57–58, przypis 2.

³⁹ *Ojciec Rafał*, (notka) „Nowiny”, 7.12.1987, s. 4.

wtedy: „Oddaję te pamiątki wojsku i narodowi polskiemu, by dalej służyły i krzepiły ducha Polaków”⁴⁰.

Po powrocie z łagrów o. Rafał pracował w katedrze. Po 10 latach pracy spotkał go znowu dotkliwy cios. W latach 1958–1965 władze sowieckie pozbawiły go prawa sprawowania funkcji duszpasterskich. Pracował wówczas jako nocny stróż w Parku Stryjskim. Przez okres ok. dwu miesięcy pracował bardzo ciężko jako tragarz, dźwigał nawet żelazne trawersy. Ta praca bardzo go wyczerpywała. Następnie pełnił funkcję stróża (ochrannik) w sanatorium przeciwgruźliczym na Hołosku we Lwowie. Nadal jednak konspiracyjnie apostołował w archidiecezji lwowskiej i diecezji łuckiej, potajemnie spowiadając. Wielokrotnie tylko szczęśliwym trafem uniknął aresztowania⁴¹. Władze sowieckie nadal jednak go szykanowały. W 1959 r. czyniono mu wiele trudności, zabierając mu nawet paszport⁴². W 1968 r., za pomoc udzieloną kapłanowi, który przyjechał z Polski, znowu odebrano mu prawo publicznego sprawowania funkcji duszpasterskich we Lwowie i dopiero – na skutek starań wielu ludzi – po miesiącu przywrócono mu prawo legalnej działalności duszpasterskiej⁴³.

O. Rafał doczekał się uznania za swą bohaterską postawę patriotyczną dopiero po przełomie politycznym, jaki nastąpił w naszym kraju pod koniec lat osiemdziesiątych. Wyrazem tego były odznaczenia, jakie nadała mu Polska: 17 maja 1989 r. – Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, 4 czerwca 1989 r. – Odznaka Zasłużonego dla Kultury Polskiej, 23 listopada 1989 r. – Krzyż Partyzancki, Specjalna nagroda im. Włodzimierza Pietrzaka za rok 1989 i bardzo wysokie odznaczenie – Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami – przyznany mu 26 lutego 1991 r. Ten ostatni wręczył mu w dniu jego sakry biskupiej, z upoważnienia Ministra Obrony Narodowej, pułkownik Józef Buczyński⁴⁴. Dowodem wielkiego uznania były również jego jubileusze i sakra biskupia, o czym będzie dalej mowa.

4. „Wierny stróż katedry”

Takim tytułem obdarzył o. Rafała sam papież Jan Paweł II w 1991 roku. Zwolniony z obozu w 1948 r. o. Rafał powrócił do Lwowa. W 1991 r. tak sam to wspominał:

⁴⁰ M.R., *Dar dla Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. O. Rafał Kiernicki przekazał pamiątki z obozu w Riazaniu*, „Słowo Powszechnie”, 28.11.1989.

⁴¹ List Kamili Barańskiej do prowincjała, Lwów 23.02.1962. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C. II.; Z. Haluniewicz, *Zostaje tylko pamięć*, ss. 57–58 przypis 2; J. M. Sochocki, „Pamiętaj o nas”. *Zmarł biskup Rafał Kiernicki*, s. 19.

⁴² List Katarzyny Ciejka do prowincjała, Rakowo 20.08.1959. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C. II.

⁴³ List br. Alfreda Dziedzica do prowincjała. Niepokalanów 11.04.1968. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C. II.

⁴⁴ E. Legowicz, *Nasz Ojciec*, s. 1 i 3; M. Nyczek, *Akt na miarę historyczną. Arcybiskup – metropolita lwowski konsekrował trzech biskupów*, „Nowiny”, 4.03.1991, s. 1 i 3.

Objąłem katedrę w 1948 r., kończę więc tu 43 rok pracy... Kiedy przyszedłem do katedry, jeden z dwóch księży... powiedział... wkładaj sutannę i idź spowiadać! I tak się zaczęło⁴⁵.

Na miejscu zastał zmienioną sytuację społeczną i religijną. Lwów wraz ze wschodnią Małopolską został przyłączony do ZSRR, a polska ludność po większej części musiała opuścić te tereny, a w jej miejsce napłynęła ludność ukraińska i rosyjska. Proponowano o. Rafałowi wyjazd do Polski, on jednak uważał, że byłaby to dezercja ze Lwowa. Nikt mu katedry nie przekazywał, ale, jak to sam wspomniał, po prostu przyszedł do katedry, w roboczym ubraniu, dano mu sutannę i odtąd zaczęła się jego ofiarna, a nawet heroiczna, praca w tej świątyni⁴⁶. W 1949 r. objął obowiązki proboszcza w Bazylice Metropolitalnej⁴⁷.

Od 1948 r. aż do końca życia w 1995 r., a zatem przez długich 47 lat, pełnych niezmordowanej pracy, wyrzeczenia i rozmaitych szykan ze strony władz sowieckich, katedra stała się dla niego najważniejszym, najbardziej ulubionym miejscem i prawdziwym domem. Poza krótkimi dla niego nocnymi godzinami, tu spędzał cały swój czas. Opuszczał to miejsce tylko wtedy, gdy wyjeżdżał z posługą do chorych. Katedra była dla niego wszystkim. W niej pracował, a nawet też odpoczywał. Niewielki pokój obok zakrystii Bazyliki Metropolitalnej pełnił nie tylko funkcję podręcznego magazynu starych archiwaliów kościelnych, ale służył również o. Rafałowi za miejsce odpoczynku podczas całodziennej pracy duszpasterskiej⁴⁸.

„Przez wiele lat – mówił dobitnie 27 listopada 1995 r., podczas pogrzebu o. Rafała – abp M. Jaworski – zrywał się wczesnym rankiem i był pierwszy w katedrze, ażeby spowiadać, a także po to, ażeby tym, którzy udawali się do pracy, móc udzielić Komunii św.”⁴⁹. To głównie dzięki o. Rafałowi katedra była zawsze otwarta. On przybywał do niej pierwszy, a wychodził jako ostatni⁵⁰. Dzięki jego heroizmowi kościół katedralny przetrwał lata terroru jako czynna świątynia⁵¹. To był jedyny kościół na Ukrainie, w którym nie przeprowadzono rewizji. Inne zamykano, jeśli przez pół roku nie było księdza. Po latach o. Rafał wspominał, że kościoły były pikietowane, zwłaszcza w święta, przez komsomolców, którzy starali się nie dopuścić katoli-

⁴⁵ Z. Rola, *Nie chciałem być dezertorem* – Z. Rola rozmawia z o. biskupem Rafałem [brak źródła].

⁴⁶ Jak wyżej; M. Halambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiemicki*, s. 80.

⁴⁷ Z. Haluniewicz, *Zostaje tylko pamięć*, ss. 57–58 przypis 2.

⁴⁸ To w tym właśnie pokoju, po śmierci o. Rafała, znalazł J. Wolczański listy z łagrów z lat 1947–1953 ks. Zygmunta Haluniewicza, kanclerza Kurii Lwowskiej obrządku łacińskiego. Zob. J. Wolczański, *Wstęp*, w: Z. Haluniewicz, *Zostaje tylko pamięć*, s. 30.

⁴⁹ M. Jaworski, *Fragmety kazania wygłoszonego 27 XI 1995 w czasie pogrzebu bpa Rafała Kiemickiego*, „Tygodnik Powszechny”, 11.02.1996, s. 11.

⁵⁰ Informacja ks. Mariana Buczka z 9 marca 2000; por. Z. Majgier, *Ankieta* 1999.

⁵¹ J. T. Petrus, *Lwowska katedra obrządku łacińskiego p.w. Wniebowzięcia NMP. Przewodnik*, Warszawa 1999, s. 30.

ków do udziału w nabożeństwach. Katedra zaś była tak bardzo polskim miejscem na Ukrainie, że garną się do niej nie tylko wierni. Po soborze – mówił – zostaliśmy przy języku polskim, a w mieście mówi się: „kościół polski”⁵². Do katedry O. Rafał, już jako jej proboszcz, przeniósł sprofanowane szczątki zmarłego 22 listopada 1944 r. abpa lwowskiego ks. Bolesława Twardowskiego, pochowane najpierw w kościele Matki Boskiej Ostrobramskiej na Górnym Łyczakowie⁵³.

W Bazylice Metropolitalnej we Lwowie o. Rafał początkowo współpracował z innymi kapłanami. Ci jednak stosunkowo szybko odchodzili do wieczności. W marcu 1949 r. zmarł najpierw, na raka gruczołu ślinowego, młody ks. Stanisław Płoszyński (35 lat), były więzień NKWD. Jego pogrzeb, który prowadził o. Rafał, był wielką manifestacją katolików Lwowa⁵⁴. Jeszcze w tym samym roku, 30 kwietnia, zmarł ks. Jan Piwiński, zaś w 1953 r. odszedł do Pana ks. Kazimierz Holicki. W obu wypadkach nabożeństwa pogrzebowe miały miejsce w katedrze⁵⁵.

W latach 1958–1965 – jak to już wspomniano – pozbawiono o. Rafała prawa sprawowania funkcji duszpasterskich. Katedra nadal pozostała otwarta i czynna. O. Kiernicki sprawował teraz swoją posługę duszpasterską konspiracyjnie w parkach, szpitalach, a dorywczo także w bazylice metropolitalnej. W tych latach, w utrzymaniu duszpasterstwa w katedrze, zasłużyli się księża: Karol Jastrzębski i Zygmunt Hałuniewicz. Ten ostatni, zwolniony z łagrów, był w latach 1955–1962 proboszczem parafii pod wezwaniem św. Marii Magdaleny we Lwowie, ale równocześnie pomagał w pracy duszpasterskiej ks. K. Jastrzębskiemu i o. Kiernickiemu w kościele katedralnym; kiedy zaś w 1962 r. władze sowieckie zamknęły kościół św. Marii Magdaleny, ks. Hałuniewicz przeniósł się na stałe do Bazyliki Metropolitalnej, gdzie służył pomocą osamotnionemu ks. Jastrzębskiemu, dopiero bowiem 3 lata później przywrócono o. Rafałowi prawo prowadzenia pracy duszpasterskiej⁵⁶. 30 marca 1974 r. zmarł także kanclerz Kurii Metropolitalnej we Lwowie ks. Z. Hałuniewicz⁵⁷.

W powojennych i dalszych latach sytuacja polityczna i religijna była bardzo trudna. On jednak z niezmiennym, podziwu godnym, uporem trwał na tym wysuniętym szańcu katolicyzmu i polskości. 12 grudnia 1956 r. pisał do prowincjała, że z terenów lwowskich Polacy ciągle wyjeżdżają – z prowincji prawie wszyscy, a z większych skupisk ludności duży odsetek. „Ja zostanę do ostatka”... – deklarował o. Rafał – „bo prócz obywateli polskich z 1939 r. jest jeszcze masa Polaków zza Zbrucza,

⁵² Z. Rola, *Nie chciałem być dezertorem*.

⁵³ E. Kołodziej, *Studium franciszkańskie*, s. 170.

⁵⁴ Z. Hałuniewicz, *Zostaje tylko pamięć*, s. 33 przypis 1, 205 przypis 3.

⁵⁵ M. Hałambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 80.

⁵⁶ J. Wolczański, *Wstęp*, w: Z. Hałuniewicz, *Zostaje tylko pamięć*, s. 25; M. Hałambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 80.

⁵⁷ J. Wolczański, *Wstęp*, w: Z. Hałuniewicz, *Zostaje tylko pamięć*, s. 27.

a ci nie mają prawa wyjazdu do Polski“. I nie opuścił swoistej swojej „reduty”, mimo, że – jak to napisał w lutym następnego roku – „zaczyna się fala twardej ręki”⁵⁸. Ze zrozumiałych względów nie mógł wówczas więcej i wyraźniej napisać.

O. Kiernicki prowadził w katedrze wielokierunkową działalność duszpasterską. Na sercu leżało mu także materialne piękno tej prastarej, wspaniałej świątyni. Wielki podziw budzą remonty i szereg poważnych przedsięwzięć konserwatorskich, dokonanych jego staraniem w tak niesprzyjającej sytuacji i mimo ogromnych, zdawać by się mogło nie do przewyciężenia, trudności materialnych. Do tych trudności nawiązał nawet ks. Z. Hałuniewicz w liście pisanym z łagru 6–8 czerwca 1952 r. do Wandy Kurkowskiej. Już w 1952 r. usunięto zniszczenia, jakie pozostawiły działania wojenne. Jest rzeczą zmienną, że to sowieckie władze administracyjne we Lwowie wydały nakaz remontu zewnętrznej elewacji świątyni oraz naprawienia podziurawionych dachów, aby w ten sposób usunąć ślady działań wojennych. Prawdopodobnie – jak sądzi J. Wołczański – władze państwowe, które zdawały sobie sprawę z olbrzymich kosztów tych prac remontowo-konserwatorskich, liczyły po cichu, że przeprowadzenie przez Kościół tych prac nie będzie możliwe. W takiej sytuacji władze mogłyby zamknąć świątynię pod pretekstem postępującej dewastacji budynku. Takie bowiem metody stosowano na prowincji⁵⁹.

Proboszcz Bazyliki Metropolitalnej, o. Rafał nigdy się nie poddawał. Potrafił zgromadzić niezbędne fundusze, które pozwoliły na wykonanie prac remontowych. Większość z tych prac dokonywana była pod jego osobistym nadzorem. Duże znaczenie w tych sprawach miała życzliwość i współpraca dr Ireny Pelczarskiej, przewodniczącej Komitetu Parafialnego. W 1952 r. odnowiono zewnętrzną elewację wszystkich ścian świątyni. W 1960 r. zlecono Stefanowi Brzeźnickiemu odczyszczenie i zakonserwowanie polichromii w zakrystiach. W następnych latach podobne prace zostały wykonane w kaplicach, a w latach 1986–1987 w nawie głównej. Świątynia odzyskała swój dawny blask⁶⁰.

W 1989 r. przypadł jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich o. Rafała. Z tej okazji dla o. Jubilata specjalne błogosławieństwo przysłał papież Jan Paweł II, w którym podkreślił „odważne dawanie świadectwa Chrystusowi w najtrudniejszych warunkach”. Administrator Apostolski archidiecezji lwowskiej ks. abp Marian Jaworski w nadesłanym liście dziękował Bogu za złoty jubileusz kapłaństwa o. Rafała, a szczególnie za 42 lata jego ofiarnej pracy duszpasterskiej w katedrze lwowskiej. Gratulacje nadesłał również generał zakonu o. Lanfranco Serrini. Jubilat, który na

⁵⁸ List do prowincjała o. Wojciecha Zmarza, Lwów 17.12.1956; List do prowincjała o. W. Zmarza, Lwów, luty 1957. TeKa. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

⁵⁹ Z. Hałuniewicz, *Zostaje tylko pamięć*, s. 32, 34 przypis 4.

⁶⁰ J. T. Petrus, *Lwowska katedra obrządku łacińskiego*, s. 30; Z. Hałuniewicz, *Zostaje tylko pamięć*, s. 34 przypis 4.

pamiątkowym obrazku kazał wypisać cytat, tak bardzo charakterystyczny dla całej jego działalności i postawy życiowej: „Gdy uczynicie wszystko co wam polecono – mówcie «Słudzy nieużyteczni jesteśmy»” (Łk 17, 10), przybył wtedy w czerwcu 1989 r. po raz pierwszy, po 50 latach nieobecności, do Krakowa, by w tamtejszej bazylice franciszkańskiej odprawić Mszę św. złotego jubileuszu. Była to jakby jego „Msza św. prymicyjna” w swojej Ojczyźnie. Wtedy też po raz pierwszy spotkał się z generałem zakonu o. Lanfranco Serrinim, który przybył do Polski i przewodniczył kapitule prowincjalnej w Głogówku⁶¹.

Właściwe uroczystości jubileuszowe miały miejsce 1 lipca 1989 r. w pięknie odnowionej Bazylice Metropolitalnej we Lwowie. Wzięło w nich udział ponad 30 kapłanów, wśród których z Polski biskup pomocniczy z Włocławka ks. Roman Andrzejewski i kilku franciszkanów. Przybyło również 8 kleryków z Wyższego Seminarium Duchownego w Rydze na Łotwie, pochodzących z Ukrainy. Bardzo licznie zgromadzili się wierni, było ich bowiem ok. 5 tysięcy i to nie tylko z miasta, ale nawet z dalekich okolic. Tak liczna frekwencja świadczyła o wielkim szacunku dla o. Rafała, którego tam często nazywano „Szaleńcem Bożym”. Słowa serdecznego powitania jubilata wygłosił sędziwy o. Martynian (Władysław) Darzycki, przedtem bernardyn lwowski, a wówczas proboszcz w Miastkówce za Zbruczem. Następnie ks. Marek Trofimiak, proboszcz z Krzemieńca, odczytał wspomniane wyżej depe-sze papieża Jana Pawła II, biskupa M. Jaworskiego i generała o. L. Serriniego. Po Mszy św. urządzono w zakrystii wspólny posiłek dla duchownych⁶².

11 maja 1990 r. krótką wizytę złożył mu we Lwowie – w ramach wizytacji prowincji – generał o. L. Serrini. Najwyższy przełożony zakonu ze wzruszeniem wspominał to spotkanie – uderzyło go piękno katedralnego kościoła, do którego wszedł bocznymi drzwiami. Przyjęto go serdecznie i uroczystie, prócz o. jubilata było 8 sióstr ukrytych ze zgromadzenia Franciszkanek Rodziny Marii, a z organów płynęła Fuga J. S. Bacha. Agapę przygotowano w lokalu obok zakrystii. Było to prawdziwe święto, od tyłu lat wyśnione przez o. Rafała, a także dla sióstr i nielicznych wiernych⁶³.

Wyrazem dokonujących się zmian politycznych były coraz żywsze kontakty franciszkanów z Polski z o. Rafałem od początku lat 90. Już w 1990 r. wysłano z Krakowa kilku kleryków na wakacje do Lwowa. O. Rafał wyraził zadowolenie z tej inicjatywy i prosił o przysłanie na okres świąt Bożego Narodzenia diakona i akolity, by mogli pomóc w obsłudze katedry. W styczniu 1991 r. dziękował prowincjałowi za przysłanie dwu kleryków na praktykę do katedry, zaznaczając potem, że dobrze

⁶¹ Błogosławieństwo Jana Pawła II – 3.05.1989; List generała L. Serrini, Roma 24.04.1989; List biskupa M. Jaworskiego, Lubaczów 6.05.1989. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.; M. Hałambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, ss. 80–81.

⁶² Z. Szuba, *Złote gody kapłańskie Ojca Rafała*, „Słowo Powszechne”, 15–17.07.1989, ss. 1–2.

⁶³ L. Serrini, *P. Rafał Kiernik. Vescovo. Il testimone*. „Il Missionario Francese” 1(2000), s. 30.

się spisali. Równocześnie prosił prowincjała, aby postarał się o rekolekcjonistę do lwowskiej katedry na czwarty tydzień wielkiego postu⁶⁴. Rekolekcje te poprowadził sam prowincjał o. Zdzisław Gogola⁶⁵.

Nie sposób wyliczyć i ocenić zasług o. Rafała dla katedry lwowskiej. Po powrocie z łagrów zdecydował się pozostać we Lwowie, właśnie w katedrze. Gdyby tego nie uczynił, to nie wiadomo, czyby nie zamknięto katedry, jak to czyniono z wieloma innymi kościołami, gdy umierał ostatni urzędujący proboszcz, był tam przecież wielki brak młodych kapłanów⁶⁶.

Zasługi o. Rafała dla katedry lwowskiej w podniosły sposób podkreślił bp J. Olszański w kazaniu podczas Mszy św. żałobnej:

Był to człowiek na miarę owych biednych 50 lat pod władzą sowiecką. Trudno sobie wyobrazić co by było... gdyby wtedy wyjechał do Polski! Ks. Płoszyński był chory na raka, prawdziwie już konał... Gdyby Bóg nie powołał wtedy ks. Rafała Kiernickiego, nie wiem, co by się stało ze Lwowem, co by się stało z duszpasterstwem we Lwowie, co by się stało z tą katedrą lwowską⁶⁷.

5. Biskup

Wielkie zmiany polityczne nastąpiły na początku lat 90. po rozpadzie ZSRR. Ukraina uzyskała niepodległość. W ślad za tym dokonała się liberalizacja polityki państwowej w dziedzinie religijnej. 16 stycznia 1991 r. papież Jan Paweł II mógł reaktywować na Ukrainie hierarchię Kościoła rzymskokatolickiego. Arcybiskupem lwowskim został zamianowany ks. profesor biskup Marian Jaworski, Administrator Apostolski w Lubaczowie. Papież potwierdził biskupów greckokatolickich i zamianował nowych biskupów łacińskich. Byli to biskupi pomocniczy arcybiskupa lwowskiego: o. Rafał Kiernicki (biskup tytularny Dura) i ks. Marcejan Trofimiak. Ponadto – ks. Jan Olszański biskupem w Kamieńcu Podolskim i ks. Jan Purwiński biskupem diecezji żytomierskiej. Dnia 2 marca 1991 r. miała miejsce w katedrze lwowskiej historyczna uroczystość – abp M. Jaworski, w asyście bpa S. Nowaka z Częstochowy i bpa T. Kondrusiewicza z Białorusi (Grodno), udzielił sakry biskupiej trzem nominatom, wśród nich o. Rafałowi. Koncelebrowali Mszę św.: abp F. Colasuonno, nuncjusz apostolski w WNP, bpi B. Taborski, S. Moskwa i E. Białogłowski z Przemyśla, bp R. Karpiński z Lublina, bp B. M. Kruszyłowicz ze Szczecina, bp W. Niukisz z Rygi. Ponadto obecni byli dwaj biskupi obrządku greckokatolickiego ze Stanisła-

⁶⁴ List o. Rafała do prowincjała. 26.09.1990; List o. Rafała do prowincjała. 05.01.1991. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C. II.

⁶⁵ Informacja o. Z. Gogoli 6 marca 2000.

⁶⁶ A. Hlebowicz, *Ojciec Rafał*, „Tygodnik Powszechny”, 11.02.1996, s. 11.

⁶⁷ J. Olszański, *Fragmenty kazania w czasie Mszy św. żałobnej za O. Rafała*, „Tygodnik Powszechny”, 11.02.1996, s. 11.

wowa: Sofro Dmyterko ze swoim sufraganiem P. Wasyłykiem oraz biskup autokefalicznej cerkwi we Lwowie. W koncelebrze brało udział prawie 150 kapłanów diecezjalnych i zakonnych z Polski, Ukrainy, Rzymu. Przybyli również wszyscy klerycy z WSD w Rydze pochodzący z Ukrainy, liczna grupa sióstr zakonnych i ok. 8 tysięcy wiernych z całej Ukrainy, a także z Polski, szczególnie z Lubaczowa i Przemyśla. Udział brały również delegacje: Konsulatu Rzeczypospolitej na Ukrainie, a także Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz katolickich diecezji w Kownie, Wilkowyszkach i Poniewieżu na Litwie. Na zakończenie Mszy św. konsekracyjnej zostało odczytane posłanie do nowych biskupów, skierowane przez marszałka senatu i przewodniczącego stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzeja Stelmachowskiego. Ponadto odczytano list gratulacyjny dla bpa Kiernickiego, który, w imieniu ordynariatu polowego RP przesłał bp polowy Sławoj Leszek Głódź⁶⁸.

Nominacja, a następnie sakra biskupia o. Rafała była wyrazem wielkiego uznania i wdzięczności Jana Pawła II dla tego już liczącego prawie 79 lat, człowieka, za jego nieugiętą postawę pasterza i obronę wiary katolickiej przez dziesięciolecia wśród niezwykle trudnych okoliczności.

Godność biskupia w niczym nie wpłynęła na zmianę jego dotychczasowego trybu życia. W dalszym ciągu pilnował katedry, przez długie godziny spowiadał, celebrował msze św., głosił kazania, zaopatrywał chorych. Tak było prawie do końca życia. Bardzo charakterystyczny dla jego życia i posługi kapłańskiej był herb biskupi i dewiza, jakie sobie wybrał. Był to czerwony krzyż na niebieskim polu i słowa: „Służba Bogu i ludziom”⁶⁹.

Na prośbę prowincjała, o. Zdzisława Gogoli, 20 czerwca 1991 r. bp R. Kiernicki przyjechał do Krakowa, aby udzielić święceń kapłańskich i diakonatu alumnom franciszkańskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Ta podniosła uroczystość odbyła się 22 czerwca w krakowskiej bazylice franciszkanów. W czasie Mszy św. pontyfikalnej bp Rafał po raz pierwszy udzielił święceń kapłańskich 15 diakonom i święceń diakonatu 12 klerykom. Ponownie spotkał się wówczas z generałem zakonu o. Serrinim, który w przeddzień święceń przybył do Krakowa. Tę arcy-pasterską, długotrwałą i wyczerpującą, posługę udzielania święceń bp Rafał spełniał niezwykle ochoczo i z prawdziwą radością. Wyraźnie to powiedział obecnemu wówczas generałowi zakonu. Prawie dokładnie rok później bp Rafał ponownie przyje-

⁶⁸ M. Buczek, *Święcenia biskupie w katedrze lwowskiej*, „Pismo okólne” – Biuro Prasowe Episkopatu Polski, Warszawa, nr 13/91 (25–31.03.1991), s. 7; M. B. Kruszyłowicz, *Święcenia biskupie we Lwowie i Żytomierzu*, „Kościół nad Odrą i Bałtykiem”, Szczecin, nr 6/39, 24.03–06.04 1991, ss. 10–11; M. Nyczek, *Akt na miarę historyczną*, 4.03.1991, nr 44, s. 1 i 3; Z. Hałuniewicz, *Zostaje tylko pamięć*, s. 57 przypis 2.

⁶⁹ M. Hałambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 82; L. Serrini, *P. Rafał Kiernik*, s. 31; E. Legowicz, *Nasz Ojciec*, s. 3; zob. także ks. M. Buczek, *Budzenie się do pełni życia*, „Tygodnik Powszechny”, 03.02.1994, s. 13.

chał ze Lwowa do Krakowa i znowu w bazylice franciszkańskiej wyświęcił na kapłanów 13 diakonów u udzielił święceń diakonatu 14 alumnom⁷⁰.

Troska o powołania kapłańskie i zakonne bardzo leżała mu na sercu. W łonie Rzymskokatolickiego Episkopatu Ukrainy pełnił on właśnie funkcję przewodniczącego Komisji do spraw Powołań Duchownych⁷¹.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę jeszcze na jedną datę z życia o. Rafała, która stała się okazją wyrażenia mu wielkiego uznania za jego postawę i działalność nie tylko ze strony Kościoła i Zakonu, ale także ze strony władz państwowych RP i Ukrainy. Otóż staraniem abpa M. Jaworskiego w Bazylice Metropolitalnej we Lwowie 25 kwietnia 1992 r. miała miejsce podniosła uroczystość – 80. rocznica urodzin bpa Rafała. Zgromadziła ona liczne rzesze wiernych. Z bardziej znanych osobistości obecni byli: A. Grześkowiak, wicemarszałek Senatu RP, H. Litwin, konsul RP w Kijowie, I. Hreczko, prezes Klubu Inteligencji Ukraińskiej, Teodozj Starak, chargé d'affaires Ukrainy w Polsce, delegacja ukraińskich pograniczników z pułkownikiem N. Gulikiem, delegacje parafian z Łucka i Sądowej Wiszni. W homilii arcybiskup wypowiedział znamienne i ciepłe słowa pod adresem o. Rafała:

Stał się wszystkim dla wszystkich. Stał się ojcem wielu narodów. Zrozumiałym jest, że znanym jest i kochanym nie tylko wśród nas, ale poza diecezją lwowską, poza granicami kraju⁷².

Swoje błogosławieństwo i życzenia przysłał Jan Paweł II powołując się w nich na słowa wypowiedziane podczas czwartej swojej pielgrzymki do Ojczyzny w 1991 roku, w Lubaczowie. Życzenia nadesłali także: kard. M. Lubaczewski, bp S. Dmyterko, bp S. L. Głódź oraz posłowie na Sejm RP: J. Onyszkiewicz, S. Siwek, A. Stelmachowski. Biskup jubilat otrzymał wiele bukietów kwiatów, wśród których wyróżniał się bukiet od duchowieństwa archidiecezji lwowskiej, wychowanków i współpracowników, składający się z 40 białych i 40 czerwonych róż⁷³. Rocznicą ta była ostatnim wielkim, radosnym akordem w życiu o. Rafała. Nadal jednak, mimo wieku, ofiarnie pracował w katedrze, prawie do ostatnich swych dni.

Zmarł 23 listopada 1995 r. o godz. 15.00 w otoczeniu swojego arcybiskupa i siostr Franciszkanek Rodziny Marii. Przeżył 83 lata 6 miesięcy i 20 dni. Jego

⁷⁰ *Kronika Klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie* od maja 1984 do 22 kwietnia 1998, rkps w AFK, sygn. A-I-17c, s. 520, 521, 574; List sekretarza prowincji o. M. Hałambca do o. bpa Rafała z prośbą u udzielenie święceń klerikom w dniu 20.06.1992 o godz. 10.00 w bazylice krakowskiej. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II; M. Hałambiec, *Sp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 82; L. Serini, *P. Rafał Kiernik*, s. 31.

⁷¹ Z. Haluniewicz, *Zostaje tylko pamięć*, ss. 57–58 przypis 2.

⁷² E. Legowicz, *Nasz Ojciec*, s. 3.

⁷³ M. Nyczek, *Jubilatowi 80 róż. Korespondencja ze Lwowa*, „Nowiny”, 27.04.1992, s. 1 i 3; T. Dutkiewicz, *Uroczystość 80. rocznicy urodzin Księdza Biskupa Ojca Rafała Kiernickiego*, „Gazeta Lwowska”, 30.05.1992, s. 4.

śmierć okryła żałobą bardzo wielu. Wieczorem tego samego dnia przeniesiono jego ciało do katedry i umieszczono w kaplicy bł. Jakuba Strepy⁷⁴.

Ostatnie pożegnanie śp. bpa Rafała było prawdziwym triumfem wiary i trwało dwa dni. W niedzielę 26 listopada o godz. 18.00 ustawiono trumnę w prezbiterium katedry przed wielkim ołtarzem. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył abp M. Jaworski, kazanie wygłosił bp J. Olszański z Kamieńca Podolskiego. Udział wzięli także bp M. Trofimiak i bp S. Padewski. Po Mszy św. duchowieństwo grekokatolickie, pod przewodnictwem sędziwego 90-letniego abpa W. Stemiuka, odśpiewało modlitwy za zmarłych, zwane „Panichidą”.

W poniedziałek 27 listopada o godz. 11.00 rozpoczęła się uroczysta Msza św. pogrzebowa, której przewodniczył abp M. Jaworski i on też wygłosił wzruszające słowo, żegnając swojego współpracownika. Serdecznie wspominał wtedy swoje osobiste przeżycia z o. Rafałem:

Kiedy przyjechałem do Lwowa po raz pierwszy przed 6 laty, byłem wtedy biskupem administratorem w Lubaczowie. I wtedy on zorganizował homagium księży – od siebie, „Tak trzeba” – powiedział do mnie. A na odjeźdźnym ofiarował mi krzyż biskupi z dedykacją: „Arcybiskupowi Marianowi – katedra lwowska”. Ten krzyż stale noszę na swoim sercu. Potem ks. Rafał powiedział do mnie: „Księżo Biskupie, chciałem złożyć sprawozdanie”. Pytam: „Po co?” On na to: „Jak to? Mówię: „Przecież ja widzę. Widzę, że ta katedra żyje, widzę, jak Ojciec zorganizował całe życie w katedrze: i chór, i służbę, która pilnuje katedry. Ona świeci czystością. Mnie to wystarczy”... Ksiądz Biskup zadbał o to, ażeby znalazł pomieszczenie, w którym mógłbym – jak mówił – do czasu zamieszkać, dopóki czegoś innego nie da się zorganizować⁷⁵.

Mszę św. pogrzebową razem z arcybiskupem koncelebrowali: abp J. Michalik, bp S. Moskwa – obaj z Przemyśla, bp M. B. Kruszyłowicz ze Szczecina, bp P. Bednarczyk z Tamowa, biskupi J. Olszański i S. Padewski z Kamienia Pod. i M. Trofimiak. Nie mogli przybyć inni biskupi z Polski, bowiem odprawiali rekolekcje na Jasnej Górze, zaś biskupi obrządku bizantyjsko-ukraińskiego odbywali synod w Rzymie. Ponadto koncelebrowali – o. H. Lipiński, asystent generalny zakonu w Rzymie, prowincjał o. Z. Gogola i ponad 200 kapłanów. Obecni byli: bp Augustyn z Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej we Lwowie, przedstawiciele ambasady polskiej w Kijowie i konsulatu polskiego we Lwowie. W uroczystościach pogrzebowych brało udział bardzo dużo sióstr zakonnych polskich i ukraińskich, wielkie rzesze wiernych obu obrządków, a także pojedyncze osoby ze Stanisławowa, Moskwy, Nowosybirsk i innych odległych miejscowości. Telegramy kondolencyjne nadesłali: papież Jan Paweł II, Prymas Polski kard. J. Glemp, kard. F. Macharski,

⁷⁴M. Hałambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 82; E. Legowicz, *Nasz Ojciec*, s. 1.

⁷⁵M. Jaworski, *Fragmety kazania*, s. 11.

kard. M. Lubacziwskij z Rzymu, bp J. Purwiński z Żytomierza (był wtedy chory), biskupi z Rzeszowa i wojewoda lwowski Horyń. Po Mszy św. duchowieństwo ob-
rządku bizantyjsko-ukraińskiego odśpiewało „Panichidę”. Trumnę ze zwłokami bpa
Kiernickiego złożono w katedrze w krypcie kaplicy bł. Jakuba Strepy⁷⁶. Zgodnie
z wolą o. Rafała, wyrażoną w testamencie, pochowano go w habicie franciszkańskim,
z koronką franciszkańską, ubranego także w szaty kapłańskie – albę, stulę i ornat⁷⁷.

W kontekście pogrzebu o. Rafała nie sposób nie przytoczyć pewnego znamien-
nego epizodu, który miał miejsce w 1974 r. podczas pogrzebu ks. Z. Hałuniewicza,
kanclerza Kurii Metropolitalnej ob. łac. we Lwowie. Wtedy to właśnie o. Rafał,
który już wcześniej przeżywał głęboko kolejne pogrzeby swoich współpracowni-
ków z katedry lwowskiej, zatroskany o przyszłość tej świątyni, zadał pytanie, czy
zostanie jeszcze jakiś kapłan, który go kiedyś pogrzebie. Odwołując się do tych
obaw abp M. Jaworski powiedział:

Ojciec Biskupie! Dzisiaj twoją trumnę otaczają arcybiskupi, biskupi, przedstawi-
ciele Twojego zakonu, przedstawiciele Kościołów Wschodnich, otaczają liczni
księża, siostry zakonne i niezliczona rzesza wiernych. Oto, jak Pan Bóg wynag-
rodził Cię za Twoje trudy⁷⁸.

Pogrzeb śp. bpa o. Rafała był wielką manifestacją wiary i potwierdzeniem słów,
które wypowiedział bp M. Trofimiak 25 kwietnia 1992 r. w katedrze lwowskiej
podczas świętowania 80. rocznicy urodzin o. Rafała: „Stałeś się legendą i znakiem.
Imię Twoje zna cała Ukraina, stepowy Kazachstan i bezkresna Syberia”⁷⁹.

II. Osobowość

1. Niepozorny i radosny

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wygląd zewnętrzny człowieka, z upływem
lat, ulega pewnym zmianom. Niemniej jednak zasadnicze rysy pozostają te same.
Wychowankowie i uczniowie dosyć dokładnie opisali jego zewnętrzną sylwetkę.
Niektórzy z nich, którzy spotykali się z nim w późniejszych latach, określili rów-
nież pewne zmiany, jakie zauważyli w jego zewnętrznym jego wyglądzie.

W oczach swoich uczniów i współbraci o. Rafał, jako młody kapłan, przedsta-
wiał się jako człowiek średniego wzrostu, około 168 cm. Był dobrze zbudowany,

⁷⁶ M. Halambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 82; Z. Szuba, *W wieńcu sprawiedli-
wych. Pogrzeb biskupa Rafała Kiernickiego*, „Słowo Dziennik Katolicki”, 29.11.1995; E. Lego-
wicz, *Nasz Ojciec*, s. 1 i 3;

⁷⁷ L. Serrini, *P. Rafał Kiernik*, s. 31; Informacja o. Z. Gogoli, 8 kwietnia 2000.

⁷⁸ M. Jaworski, *Fragmety kazania*, s. 11.

⁷⁹ M. Nyczek, *Jubilatowi 80 róz*, s. 1.

raczej szczupły, jednak nie był „chudzielcem”. Oczy miał raczej duże, czarne, bystre, żywe, nie przymrużone, świdrujące i przenikające. Stale nosił okulary, które służyły mu nie tylko do czytania, ale i do patrzenia w dal. Twarz jego przedstawiała się jako smągła, nos miał nieco spiczasty. Z jednej strony bardzo nieznacznie skośnie zacięte wargi. Jego mowa była nieco zębowa. Na głowie miał gęste czarne włosy, które mu się samoczynnie faldowały i nigdy nie wypadły. Wyraz jego twarzy zdawał się być surowy. Nie była to jednak twarz posepna – raczej czyniła wrażenie opanowanej, łatwo się „rozmiłającej” i rozładowującej jakieś stresi, i była ona prawie zawsze uśmiechnięta. Bardzo szybko chodził⁸⁰. Z całej jego postawy promieniowało ciepło, emanowała dobroć, bezpośredniość, otwartość na innych⁸¹.

Po upływie wielu lat jego zewnętrzny wygląd nieco się zmienił. W latach 60. i 70. XX wieku jego czarne włosy stały się zupełnie siwe. Przybrał też na wadze, choć nigdy nie był bardzo otyły. Wydawało się wtedy, jakby był niższego wzrostu, a twarz jego stała się pełna. Sprawiał wówczas wrażenie, jakby był już innym człowiekiem, aniżeli w pierwszych latach swojego kapłaństwa, kiedy spełniał funkcję wychowawcy i profesora⁸². Nadal jednak pogodna, uśmiechnięta, ujmująca szczerością, a jego spojrzenie wywierało miłe wrażenie na wszystkich, którzy się z nim spotykali.

2. Niepoprawnie optymistyczny

Pogoda ducha, zdawać by się mogło nigdy nie zamacona, to wyróżniająca się cecha osobowości o. Rafała. Zawsze był optymistą, czy wręcz niepoprawnym optymistą, nawet w najtrudniejszych okolicznościach swojego życia. Ojciec I. Żołnierczyk wspomina, że kleryk Kiernicki, który wyprzedzał go o rok studiów we Lwowie, był „zawsze pogodny, nieomal uśmiechnięty. Ta pogodna postawa zyskiwała mu serdeczność tych, którzyśmy się z nim spotykali... ze wszystkiego zadowolony... Lubił żarty. Pierwszego kwietnia wyniósł z drugim klerykiem już dwu śpiących w celi współbraci z łózkami na korytarz”⁸³. Tę pogodę ducha o. Rafała podkreślają wszyscy jego wychowankowie i uczniowie. Określają go jako człowieka miłego, pogodnego, uśmiechniętego, tryskającego humorem i często opowiadającego dowcipy. Był do kleryków bardzo życzliwie ustosunkowany i przez nich lubiany⁸⁴.

Optymizm o. Rafała miał źródło w jego niezachwianej wierze w Bożą Opatrzność. Uwidocznili się to bardzo wyraźnie w czasach, gdy całe lata spędzał w sowieckich łagrach. To on – jak to już wzmiankowano – podnosił na duchu i wlewał

⁸⁰ Ankieta 1999 r. – Z. Majgier, T. Dąbek, L. Szetela, P. Mielczarek, B. Wierdak, I. Żołnierczyk.

⁸¹ B. Wierdak, Ankieta 1999; I. Żołnierczyk, Ankieta 1999.

⁸² Z. Majgier, Ankieta 1999; L. Szetela, Ankieta 1999.

⁸³ I. Żołnierczyk, Ankieta 1999.

⁸⁴ Wszyscy wymienieni w przypisie 75 respondenci Ankiety 1999.

nadzieję w serca psychicznie załamanych współtowarzyszy niedoli i chronił ich przed targnięciem się na własne życie. Godził również zwaśnionych.

W 1958 r. został wyrzucony z katedry i pozbawiony prawa sprawowania czynności duszpasterskich. Tułał się wówczas po różnych miejscach, pracował w parku, a następnie w szpitalu. Zachowało się z tych lat kilkanaście listów i kartek, pisanych przez niego do ówczesnego prowincjała o. Wojciecha Zmarza. 12 lutego 1961 r. pisał m.in.:

Nocne dyżury wytrzymuję bardzo dobrze. W każdym razie zdrowie jakoś mi służy i nie tracę ani humoru, ani pogody ducha". (...) Ja już przyzwyczailem się do swojej sytuacji. Obiektywnie mówiąc jest ona nie do pozazdroszczenia, ale daję sobie w niej radę. Dopóki czuję się tu potrzebny, dopóty trwanie i borykanie się ma dla mnie sens.

W lipcu tego samego roku odkrył niejako prowincjałowi swoje serce i sens swego życia, gdy pisał:

Pracuję dalej po nocach. Czuję się potrzebnym i pożytecznym dla ludzi. To mi daje zadowolenie. Ze zdrowiem wszystko w porządku. Czasem tęsknię za spokojem, ale na to trzeba było się urodzić w innej epoce. Żyję z dnia na dzień, nie wiedząc, co przyniesie jutro. Nie narzekam nigdy. Przeciwnie, warunki te uważam za romantykę swego życia.

Miesiąc później potwierdził to swoje nastawienie:

Trudności i pracy wiele. To mi jednak służy i pomaga i duchowo i fizycznie⁸⁵.

Całe życie o. Rafała naszpikowane było wielkimi trudnościami. Lata 1958–1964, w których nie mógł oficjalnie pracować w katedrze, stanowiły dla niego wyjątkowo przykry okres. On jednak nie stracił pogody ducha. Mimo trudności tryskał nadal jakimś wewnętrznym spokojem i optymizmem. W kwietniu 1962 r. pisał do prowincjała:

U mnie wszystko po staremu. Nie zmieniło się nic zasadniczo ani na plus ani na minus. Co pewien czas przychodzą jakieś przesunięcia w drobiazgach, ale to wszystko można wytrzymać. W każdym razie pracy moc, a zdrowie i humor dopisuje⁸⁶.

Na święta Bożego Narodzenia, składając prowincjałowi życzenia, donosił o sobie:

U mnie istotnych zmian nie ma. Są, ale drobne, wynikające ze stałego gonienia silnego kota za słabą myszą. Spokój i pogodę ducha zachowuję mimo silnych wichur, które przewalają się nade mną⁸⁷.

⁸⁵ Kartki pocztowe do W. Zmarza – pierwsza z 14.02.1961, druga z tego samego roku, ale bez daty, trzecia 17.07.1961, czwarta 23.08.1961. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

⁸⁶ Kartka do W. Zmarza, kwiecień 1962, Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

⁸⁷ Kartka do W. Zmarza bez daty, stempel pocztowy: 31.12.1962. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

Należy pamiętać, że pisał to, w czasach wielkiego terroru komunistycznego i wszechobecnej cenzury. Dlatego o. Rafał pisał bardzo oględnie i nie mógł wyraźnie ukazywać wszystkich swoich kłopotów i trudności.

Ta pogodna i optymistyczna postawa wynikała z jego głębokiej wiary. Dawał temu wyraz w swojej korespondencji. Każdy jego list i każda kartka kończyła się prośbą o modlitwę, albo poleceniem się modlitwom adresata. Taką postawę zachował do końca swego życia – zawsze pogodny, uśmiech prawie nigdy nie schodził z jego twarzy. Generał zakonu o. L. Serrini, wspominając swoje spotkanie z o. Rafałem z 22 czerwca 1991 r. w Krakowie, gdzie już jako biskup udzielał święceń klerikom franciszkańskim, napisał, że był on wtedy bardzo ożywiony, nie było widać zmęczenia i po tej celebrze trwającej trzy godziny, powiedział żartobliwie: „Ojczy Generale, mógłbym jeszcze wytrzymać następne dwie godziny”, a miał już wówczas 79 lat⁸⁸.

O. Rafał pozostał w pamięci współbraci i ludzi jako dobry, pogodny, uśmiechnięty człowiek. W czasie jego pogrzebu, z konfesjonau, który był dla niego wyjątkowym miejscem w katedrze lwowskiej, spoglądało na wszystkich obecnych właśnie uśmiechnięte jego oblicze z umieszczonej tam dużej fotografii, wśród pięknych kwiatów⁸⁹.

3. Wytrwały w cierpieniu

Pogodna postawa i stale uśmiechnięta jego twarz sprawiały wrażenie na tych, którzy się z nim spotykali, że był on człowiekiem obdarzonym wyjątkowym zdrowiem. W rzeczywistości było inaczej. Pan nazначzył jego życiową drogę wieloma cierpieniami. Najpierw trzeba zwrócić uwagę na to, że jako młody kapłan przeżywał ciężkie warunki więzienne i obozowe, na które nawet nie mógł się skarżyć, ani pisać o nich do prowincjała, czy innych adresatów, gdyż groziłoby to poważnymi konsekwencjami.

Po powrocie z łagrów do katedry lwowskiej musiał doświadczać wielu trudności ze względu na wrogą postawę sowieckiej władzy wobec Kościoła rzymskokatolickiego i greckokatolickiego. Dołączały się do tego cierpienia fizyczne. W 1951 r. ks. Z. Hałuniewicz pisał z łagrów do W. Kurkowskiej, że niepokoi się „chorobą młodszego Brata”. Była to aluzja do niedyspozycji o. Rafała, który od 1948 r. duszpasterzował przy Bazylice Metropolitalnej obrządku łacińskiego we Lwowie, a latem 1951 r. doznał kontuzji nogi podczas nauki jazdy na motocyklu⁹⁰.

Bardzo ciężka choroba dotknęła go w 1955 r. 14 lipca tego roku musiał udać się do szpitala, gdzie 21 lipca dokonano operacji nerek. Była to już – jak pisała M. Gros – czwarta z rzędu operacja i do tego była konieczna ze względu na stale powiększające się kamienie nerkowe. Stan był groźny, ale na szczęście uległ popra-

⁸⁸ L. Serrini, *P. Rafał Kiernik*, s. 31.

⁸⁹ Informacja o. Z. Gogoli 14.04.2000 r.

⁹⁰ Z. Hałuniewicz, *Zostaje tylko pamięć*, s. 204 i 205 przypis 1

wie. Z wielkim zatroskaniem pisała dalej – ukrywając swą przynależność do zgromadzenia sióstr Franciszkanek Rodziny Marii i unikając wymieniania imienia o. Rafała – do s. Salomei:

Ojciec Siostry przebywa w szpitalu – jest bardzo osłabiony, nerwy ma stargane do niemożliwości, cały organizm zniszczony, jedna nerka zupełnie nieczynna. Z pewnością długo przyjdzie mu poleżeć w szpitalu, ale potem winien wyjechać, ratować nadwątlone zdrowie, wątpi jednak, czy on usłucha lekarzy.

I dalej:

Jeden Wojciech mógłby złemu zaradzić. Wziąć go do siebie, a w zastępstwie przysłać kogoś. Czy to możliwe – nie wiem. Wiem tylko, że dużo osób przyjeżdża z Polski do Lwowa a i stąd tam jadą. Trzeba stamtąd wysłać wizę, rodzaj zaproszenia z zapewnieniem, że tam ma u kogo mieszkać i ma utrzymanie... Proszę rozważyć za i przeciw i na miły Bóg ratować jeśli można, a wiadomość podać rodzinie.

Kilka dni później (4 sierpnia 1955 r.) ta sama M. Gros pisała do s. Salomei:

Stan zdrowia chorego znacznie się pogorszył. Dziś dwa tygodnie mija, jak odbyła się operacja nerek. Gorączkuje, mocno osłabiony, rana nie goi się... Jak ma się Wojciech i czy nie mógłby jako lekarz coś zaradzić... Ciężko nam, smutno i ciągną obawa, co będzie... Oj, Siostrzo, jak ja czekam tej odpowiedzi. Piszcie coś na mój adres do chorego koniecznie⁹¹.

Stan chorego o. Rafała we Lwowie musiał być rzeczywiście bardzo ciężki, bowiem prowincjał o. I. Żołnierczyk 29 lipca 1955 r. skierował do przełożonych wszystkich klasztorów i placówek w prowincji pismo, w którym polecił, z racji ciężkiej choroby o. Rafała, aż do odwołania, ofiarować codzienną adorację Najśw. Sakramentu po obiedzie dla uproszenia dla niego zdrowia. „Należy codziennie... zapowiedzieć wyraźnie: adorację ofiarujemy w intencji uproszenia zdrowia o. Rafała”⁹².

Z tej choroby wyszedł jednak cało, choć już z osłabionym organizmem. To nie był wcale koniec jego fizycznych dolegliwości. 18 grudnia 1956 r. w liście do o. W. Zmarza przeproszał za straszne pismo, ale dodał:

piszę lewą ręką, bo prawą tak sobie dzisiaj stukłem, że nie mogę nią nawet poruszyć... W zasadzie jednak jest to drobiazg przemijający, bo byłem na Rentgenie i kości pozostały całe⁹³.

⁹¹ Kartka Marii Gros do S. Salomei Dobruckiej w Mszanie Dolnej, Lwów 29.07.1955; Kartka Marii Gros do S. Salomei Dobruckiej w Mszanie Dolnej, Lwów 04.08.1955. O. Wojciecha Zmarza łączyły przyjacielskie stosunki z o. Rafałem. W tym jednak czasie nie był prowincjałem, o czym autorka tych kartek M. Gros we Lwowie nie wiedziała. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

⁹² List o. prowincjała I. Żołnierczyka do przełożonych, Kraków 29.07.1955. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

⁹³ List do o. W. Zmarza, Lwów 18.12.1956. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

Taki był zawsze jego stosunek do własnych chorób i fizycznych dolegliwości, bagatelizował je i nie zwracał na nie uwagi. W 1962 r., kiedy pozbawiono go możliwości oficjalnego pełnienia czynności duszpasterskich, pracował m.in. jako tra-garż. Praca ta bardzo go wyczerpywała. W dodatku chorował wtedy na grypę, ale przebył ją chodząc, bo przecież na leżenie nie miał czasu⁹⁴.

Oprócz wspomnianych już cierpień, przeszedł jeszcze operację oczu, miał otwar-te rany na nogach. Z chorób jednak szybko powstawał. Na wszelkie swe dolegliwo-ści miał tylko jedno lekarstwo, a mianowicie pracę w katedrze. Zabraną nawet z katedry przez pogotowie ratunkowe, wracał tam po kilku czy kilkunastu godzi-nach, po otrzymaniu pierwszej pomocy. O swoich chorobach nie chciał z nikim rozmawiać, nigdy na choroby i cierpienia się nie skarżył i zawsze na pytanie o swoje samopoczucie odpowiadał, że jest dobre i on nie ma czasu o tym myśleć⁹⁵.

W ostatnich latach swego życia cierpiał na serce, odczuwał dolegliwości zwią-zane z krążeniem krwi, ale obowiązki swoje starał się do końca wypełniać. Ponad rok przed swoją śmiercią, w dniach od 18 do 31 sierpnia 1994 r., był hospitalizowa-ny w Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Stwierdzono wtedy u niego „skazę moczanową z przebyłą kamicą nerki lewej, miażdżycę z wy-równaną niewydolnością mięśnia sercowego, przepuklinę lewostronną pachwino-wą wolną oraz stan po zakrzepowym zapaleniu podudzia prawego”⁹⁶.

Postawę o. Rafała wobec własnych dolegliwości i wytrwałość w cierpieniu dobrze charakteryzuje wypowiedź Marii Piszczalowskiej, zamieszczona w liście do o. Wincentego Paryny z 10 lutego 1978 r.:

To człowiek, który siłą swojej woli przechodzi siebie. Jego zdrowiem poważnie się martwimy. On jednak nigdy jednym słowem nie zdradzi się, że mu coś dolega. Ten temat pomija milczeniem i obowiązki swoje spełnia bez żadnej ulgowej taryfy⁹⁷.

4. Pracowity

Z tego, co już powiedziano jasno wynika, że pracowitość była wyróżniającą się cechą osobowości o. Rafała. Ustawicznie był zapracowany, spełniający jak najle-piej swe rozliczne obowiązki. Nie miał czasu na chorowanie, a nawet na myślenie o sobie, o swoim samopoczuciu, a jednak nigdy nie okazywał zmęczenia, czy znie-chęcenia i miał czas dla innych ludzi, którzy zresztą tego od niego oczekiwali.

⁹⁴ List Kamili Barańskiej do prowincjała, Lwów 23.02.1962. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

⁹⁵ M. Hałambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 81.

⁹⁶ Karta informacyjna, Collegium Medicum UJ. Kraków, 26.08.1994. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.; zob. także L. Semini, *P. Rafał Kiernik*, s. 31.

⁹⁷ List Marii Piszczalowskiej do o. Wincentego Paryny, Lwów 10.02.1978. Teka, Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

Ze szczupłej zachowanej korespondencji o. Rafała z prowincjałem w Krakowie, a także z o. W. Zmarzem i z nielicznych listów, skierowanych w jego sprawie do różnych adresatów, wynika, że był człowiekiem wyjątkowej pracowitości. We wrześniu 1956 r. na kartce do o. W. Zmarza usprawiedliwił się, że pisze wieczorem po dosyć znojmym dniu – odprawiał bowiem w tym dniu trzy Msze św. śpiewane z kazaniami, wyjeżdżał do miasteczka odległego od Lwowa 30 km i tam wypowiadał ponad 100 penitentów. Do tego trzeba doliczyć – jak to napisał – wszystkie „dodatki parafialne”⁹⁸. W grudniu tego samego roku donosił temuż adresatowi, że był w Podkamieniu i tam wypowiadał kilkudziesięciu chorych i starszków⁹⁹. Dwa miesiące później pisał do o. Wojciecha m.in.: „Wielu wyjeżdża do Polski, ale katedra nadal pełna i roboty nie brak”¹⁰⁰.

W następnym – 1958 roku – został pozbawiony możliwości publicznego sprawowania funkcji kapłańskich, ale nikt nie mógł pozbawić go szukania innej pracy i spełniania jej z całym zaparciem. W 1960 r. dwie kobiety, które były naocznymi świadkami jego pracy i jego stylu życia pisały, że o. Rafał znalazł wreszcie pracę sezonową. Było to nocne stróżowanie w Parku Stryjskim we Lwowie, które trwało przez 16 godzin, co drugą noc, tj. od 5.00 po południu do 8.00 rano. Jego postawę na „nowej posadzie” opisały następująco:

Trzeba wziąć pod uwagę chłodną temperaturę, niepogodę, a przede wszystkim on po takiej nieprzespanej nocy nie śpi wcale, biega po mieście. Z dawnego miejsca zwierzchnik jego usunął... nie ma nigdzie przytuliska ni zrozumienia – a on fanatyk nie zraża się niczym, z uporem maniaka trwa przy swoim. Doprawdy litość bierze patrząc na niego. Takie życie na dłuższą metę jest nie do pomyślenia. Nikogo ktoby tu pomógł – a Niebo głuche. Zrozpaczone radzimy mu od siebie, aby jechał do Was, ale on słyszeć o tym nie chce, choć muszę przyznać, że bardzo by nam tu pusto było bez niego... Święta miał bardzo przykre. W Wielki Czwartek pracował przy urządzeniu grobu sam jeden do godz. 5.00 rano. W niedzielę wielkanocną miał swój dyżur od 5.00 po południu... Toż to tylko człowiek i to po nie tak dawnej ciężkiej chorobie nerek i po operacji ciężkiej¹⁰¹.

⁹⁸ Kartka do o. W. Zmarza, Lwów 27.09.1956. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

⁹⁹ List do o. W. Zmarza, Lwów 17.12.1956. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II. W tym liście powiadamia także, że „nie znalazł obrazu” i podaje wiadomości o dwu franciszkanach, przebywających na terenie ZSRR – o. Odoryku Beń i o. Kamili Wełymańskim; ten ostatni przebywał w Kazachstanie, na Ukrainie, ale również na Syberii aż za Irtyszem. Pisz dalej, że w Kazachstanie jest teraz 5 czynnych księży – zakupili szopy do odprawiania nabożeństw, wszystko bezprawnie, choć władze miejscowe doskonale o wszystkim wiedzą i rozwiązanie tej sytuacji może być podwójne: albo uprawomocnienie tego stanu, albo „krata” (więzienie).

¹⁰⁰ Kartka do o. W. Zmarza, Lwów 18.02.1957. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

¹⁰¹ Odpis listu W. i K. do o. Z. Majgiera, Lwów 24.04.1960. Teka, Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

Rafał Władysław Kiernicki – franciszkanin (1912–1995)

W lutym następnego roku lakonicznie napisał, że nigdy nie ma wolnego czasu i pracuje ile tylko może, choć teraz nie jest ta praca tak intensywna jak przedtem. Nie mógł oczywiście wyraźnie wtedy napisać o spełnianiu czynności duszpasterskich. Niedługo potem donosił, że zdążył się już wciągnąć w te nienormalne tryby i wyrobił sobie odpowiednie metody pracy, której nigdy nie brak¹⁰².

W 1962 r. Kamila Barańska pisała do prowincjała, że obecnie o Rafała pracuje jako stróż w szpitalu co drugą noc od 19-ej do 7-ej rano. Była to jednak praca dla niego wyczerpująca:

bo po nieprzespanej nocy nie może udać się na spoczynek, gdyż przeróżne sprawy zatrzymują go na mieście. Tak więc siłą faktu sypia co drugą noc. Mocny to charakter, nie uskarża się nigdy, imponuje nam spokojem i równowagą ducha z prawdziwym poddaniem się wyrokowi Bożym¹⁰³.

W 1978 r. bardzo trafnie pracowitość o. Rafała scharakteryzowała Maria Piszczalowska:

Zawsze skoro świt niezmiennie na swoim stanowisku, a punktualnością może nawet młodych zawstydzić. A jak mu wystarcza do normalnego funkcjonowania chyba nie więcej jak trzy godziny snu, to już pozostanie Jego tajemnicą¹⁰⁴.

Generał zakonu o. L. Serrini, w styczniu 2000 roku opisał swoje spotkania i rozmowy z o. Rafałem. Zauważył, że kościoły we Lwowie były zamykane jeden po drugim i zamieniane na muzea, szpitale, magazyny. Równocześnie zmniejszała się liczba kapłanów i wkrótce o. Rafał został sam. Pracował ponad siły i to z radością, często nie jedząc i nie śpiąc. On sam nazywał to „chorobą aktywizmu”, ale czuł, że jest sam i nie może nikomu odmówić. Wspominał, że były takie dni, w których miał 5 pogrzebów i 200 wypowiedzianych penitentów. To była – zaznaczył generał – dla niego radość i mocne wsparcie dla jego wytrwałości¹⁰⁵. Takim pozostał prawie do ostatnich dni swego życia:

Nie miał życia prywatnego, ani towarzyskiego. Cały swój czas, poza krótkim sennym odpoczynkiem i nieregularnymi posiłkami, poświęcał pracy w katedrze i na odwiedzanie chorych po domach... Nigdy nie korzystał z odpoczynku

¹⁰² Kartka do o. W. Zmarza, Lwów 14.02.1961; Kartka do o. W. Zmarza (bez daty), Lwów 1961. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

¹⁰³ List K. Barańskiej do prowincjała, Lwów 23.02.1962. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

¹⁰⁴ List M. Piszczalowskiej do o. Wincentego Paryny, Lwów 10.02.1978. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

¹⁰⁵ „Lavorava oltre sue forze, con gioia, a volte senza mangiare e dormire. Egli chiamava questa la „malattia dell'attivismo”, ma sentiva di essere solo e di non poter dire di no a nessuno. „Anche cinque funerali al giorno – ricordava – anche duecento confessioni al giorno!” Ed era una gioia per lui, un sostegno molto forte alla sua perseveranza” – L. Serrini, *P. Rafał Kiernicki*, s. 29.

urlopowego. Ani razu przez 50 lat nie przyjechał do Polski na odwiedzin swoich sióstr, brata, czy współbraci zakonnych¹⁰⁶.

5. Otwarty na innych

Bardzo ujmującą cechą charakteru o. Rafała była jego otwarta postawa wobec innych ludzi, jego usłużność i gotowość przyjścia z pomocą. Już jako kleryk w seminarium franciszkańskim we Lwowie chętnie pomagał innym klerykom w zrozumieniu trudnych terminów czy tekstów filozoficznych¹⁰⁷.

O. Z. Majgier wspomina, że od 1956 r. przejeżdżali przez Lwów różni ludzie, nieco później księża diecezjalni i zakonnicy z Polski. Często zwracali się do o. Rafała z prośbą o pomoc finansową, a on nigdy jej nie odmawiał. Księża zazwyczaj przywozili różańce, medaliki, a czasem udało się nawet niektórym „przeszmuglować” książeczkę do nabożeństwa. Było to oczywiście wbrew surowym zakazom władz komunistycznych i groziło poważnymi konsekwencjami. O. Rafał oczekiwał na te dwocjonalia i nie pytając o cenę, zaraz płacił i to w kwocie bardzo wygórowanej. Nie chciał ich też narażać na przykrości z powodu przemycania dewocjonalistów¹⁰⁸. Wiedział, co one znaczyły dla jego parafian.

O. Kiernicki znał doskonale trudności, z jakimi w ZSRR musieli się borykać duszpasterze. Zawsze gotów był przyjść im z pomocą i – o ile tylko był w stanie – to taką pomoc okazywał, narażając się samemu na różne przykrości. O. L. Szetela wspomina, że jego starszy brat był księdzem diecezjalnym, proboszczem od 1937 do 1990 r. w Nowym Mieście. Miasto to było położone przy granicy, niedaleko Kalwarii Paclawskiej, ale po stronie sowieckiej. Strefa nadgraniczna nastęrczała mu wiele trudności, dlatego często wyjeżdżał do Lwowa i tam właśnie w katedrze miał punkt oparcia, bowiem o. Rafał chętnie załatwiał dla niego różne sprawy. Gdy zaś w latach osiemdziesiątych ciężko zachorował i był już bliski śmierci, wówczas o. Rafał okazał się dla niego prawdziwym samarytaninem – wysłał bowiem samochód do Nowego Miasta, przywiózł go do Lwowa, umieścił w szpitalu i w ten sposób uratował mu życie¹⁰⁹.

Brat A. Dziedzic z Niepokalanowa napisał do prowincjała w Krakowie, iż od 19 stycznia do 7 marca 1968 r. przebywał w ZSRR i był świadkiem bardzo przykrego przeżycia dla o. Rafała, ze względu na okazaną pomoc innemu kapłanowi. Na początku lutego tegoż roku przybył z Polski do Radziechowa w okolicy Lwowa jeden

¹⁰⁶ M. Hałambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 80.

¹⁰⁷ I. Żołnierczyk, *Ankieta* 1999.

¹⁰⁸ por. Z. Majgier, *Ankieta* 1999.

¹⁰⁹ L. Szetela, *Ankieta* 1999.

z kapłanów z zakonu bonifratrów. Zwrócił się on do o. Kiernickiego z prośbą o wypożyczenie paramentów i szat liturgicznych dla odprawiania Mszy św. w prywatnym domu. O. Rafał spełnił jego prośbę. W tych mszach uczestniczyło kilkadziesiąt osób, co w Związku Sowieckim stanowiło wtedy poważne przestępstwo. Władze bardzo szybko dowiedziały się o tej sprawie, bowiem wszędzie miały swoich donosicieli, zaarrestowały owego kapłana i rychło wydalili go do Polski. W śledztwie przyznał się, że to właśnie o. Rafał wypożyczył mu paramenty. 12 lutego 1968 r. zawezwano o. Rafała do Urzędu Wyznań, postawiono mu zarzut, że pomagał cudzoziemcowi w nielegalnej działalności i odebrano mu znów prawo publicznej działalności duszpasterskiej we Lwowie. Sprawa ta wstrząsnęła całym katolickim Lwowem i na usilne starania wielu osób, po miesiącu, 12 marca, przywrócono mu prawo legalnej działalności duszpasterskiej¹¹⁰.

Przypomnijmy tu jeszcze raz postać ks. Z. Hałuniewiczza. Zmarł on 30 marca 1974 r. Przez kilka miesięcy poprzedzających jego śmierć właśnie o. Rafał okazywał mu samarytańską pomoc – nocował w mieszkaniu ks. Hałuniewiczza, który w swej ciężkiej chorobie często zrywał się z posłania i usiłował udać się do kościoła¹¹¹.

Także księżom z archidiecezji lwowskiej o. Rafał starał się również przychodzić z różnego rodzaju pomocą. W 1957 r. prosił prowincjała, aby postarał się o władzę poświęcania dewocjonaliów znakiem krzyża i nakładania na nie odpustów dla ks. Jana Olszańskiego, pracującego w Gródku koło Płoskurowa¹¹². Sam miał taką władzę i często z niej korzystał, o czym wspominał w liście do o. W. Zmarza w 1956 r.¹¹³

O. Rafał miał wielkie serce dla ubogich. O. B. Wierdak nazwał go miłośnikiem ubogich¹¹⁴. Natomiast o. Z. Magier dodaje, że często przychodził z pomocą prawdziwie biednym, potrzebującym mieszkańcom Lwowa. Nie był jednak naiwny i łatwowierny, dlatego nie pozwolił się „naciągać” różnego rodzaju oszustom, którzy licznie również go nawiedzali – miał w tej dziedzinie szczególną intuicję¹¹⁵. We Lwowie wszyscy, którzy go znali, nazywali go ojcem. Jest to normalne określenie księży zakonnych. W tym jednak wypadku oznaczało to coś więcej, wskazywało na bliskość, jaka istnieje między głową rodziny a dziećmi¹¹⁶.

¹¹⁰ List br. A. Dziedzica do prowincjała, Niepokalanów 11.04.1968. TeKa, Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

¹¹¹ J. Wolczański, *Wstęp*, w: Z. Hałuniewicz, *Zostaje tylko pamięć*, s. 27.

¹¹² List do o. W. Zmarza, bez daty – do rąk adresata dotarł 16.02.1957. TeKa, Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

¹¹³ „Z władzy poświęcania unico signo crucis już korzystam” – List do o. W. Zmarza, Lwów 07.11.1956. TeKa, Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

¹¹⁴ B. Wierdak, *Ankieta* 1999.

¹¹⁵ Z. Majgier, *Ankieta* 1999.

¹¹⁶ A. Hlebowicz, *Ojciec Rafał*, s. 11.

6. Wzorowy zakonnik

Wszyscy, którzy spotykali się z o. Rafałem i mieli możliwość obserwowania jego życia, zapamiętali go jako wzorowego zakonnika.

O. I. Żołnierczyk, studiujący razem z nim w seminarium we Lwowie napisał o nim:

Kleryk Rafał był dla nas wzorem zakonnika, franciszkanina, pogodny, ze wszystkiego zadowolony i usłużny¹¹⁷.

O. Z. Majgier, dla którego o. Rafał był profesorem i wychowawcą, podkreślił:

Uważam, że był wzorowym zakonnikiem. Brał udział we wspólnych modlitwach, bo będąc magistrem musiał dawać przykład. Był na wspólnych posiłkach, mimo swoich licznych zajęć na mieście... W klasztorze zawsze chodził w habitcie. Ściągał go, gdy wychodził na miasto w sprawach nieduszpasterskich¹¹⁸.

Inny jego wychowanek, o. T. Dąbek dodaje:

o. Rafał, choć zawsze chodził w habitcie, to jeszcze nakładał na niego taką zakonną, czarną, długą pelerynę, z której korzystał w czasie wykładów, w kościele w konfesjonale i w wychodzeniu na miasto do chorych, czy z innymi posługami kapłańskimi. Ale i w cywilnym ubraniu, szczególnie we wiadomych mu sprawach, czy celach kontaktowych, organizacyjnych z racji okupacji¹¹⁹.

Kiedy w 1948 r. o. Rafał wrócił z łagrów i przyszedł do katedry, wówczas ks. Stanisław Płoszyński dał mu sutannę i posłał go do konfesjonału. Od tego czasu o. Rafał chodził w sutannie jako proboszcz katedry, a przy końcu życia jako biskup. Nie chciał strojem zakonnym wzbudzać u władz komunistycznych dodatkowych podejrzeń. Na sutannę zakładał komżę. Ponadto, nie wiadomo, czy znalazł by się ktoś, kto mógłby mu taki habit uszyć. Habit założył dopiero, gdy przyjechał do Polski w 1989 r. na 50-lecie swego kapłaństwa i uczestniczył też w kapitule prowincjalnej w Głogówku¹²⁰.

W klasztorze lwowskim o. Rafał był wierny w zachowywaniu przepisów zakonnych, przestrzegał wszystkich praktyk ascetycznych. Pod tym względem stawiał sobie wysokie wymagania¹²¹. Później, jako proboszcz i w końcu biskup całymi dniami przebywał w katedrze, gdzie nie tylko sprawował czynności duszpasterskie, ale także się modlił. Z zakonem jednak nadal był związany i czuł się jego członkiem. Dawał

¹¹⁷ I. Żołnierczyk, Ankieta 1999.

¹¹⁸ Z. Majgier, Ankieta 1999.

¹¹⁹ T. Dąbek, Ankieta 1999.

¹²⁰ Informacja o. M. Halambca, 27.04.2000.

¹²¹ B. Wierdak, Ankieta 1999.

Rafał Władysław Kiernicki – franciszkanin (1912–1995)

temu wyraz w swojej korespondencji z prowincjałem, czy też innymi zakonnikami. Ponadto, pragnął być zawsze pożyteczny dla rodziny franciszkańskiej. Wymownym tego dowodem był tzw. alumnatyk, czyli opłaty na rzecz utrzymania kleryków, który w różnorodnej postaci i w rozmaity sposób przysyłał do prowincjała. Były to np. zegarki, które zaufane osoby przywoziły do Krakowa, a niekiedy także i pieniądze. Część z nich przeznaczał właśnie na alumnatyk, a część na kupno książek, które mu przysyłano w podobny sposób do Lwowa¹²².

O. Rafał był człowiekiem umartwienia, mało dla siebie wymagającym, a jeśli chodzi o spożywanie posiłków, był nawet abnegatem.

Kiedy był w klasztorze lwowskim – pisał o nim o. Z. Majgier – czy później w Kozielnikach, przestrzegał czas na posiłki. Często jednak z nich rezygnował, tłumacząc się obowiązkami poza klasztorem. Od 1946 klasztor został zamknięty. O. Rafał od 1944 roku więziony był w Riazaniu. Przybył do Lwowa w 1948. Wówczas było jeszcze wiele rodzin polskich, były siostry zakonne w niewielkiej liczbie. Korzystał z zaproszeń tychże ludzi, a nawet siostry zobowiązały się pilnować go co do pokarmów. Jeszcze w 1956 r. spotkałem siostry, które przynosiły mu śniadania do katedry, a obiady przetrzymywały u siebie od godz. 13.00. Skarżyły mi się, że mało kiedy o. Rafał korzysta z tych obiadów. Kiedy w latach 1956 – 1958 reszta wyjechała ze Lwowa w ramach repatriacji, o. Rafał karmił się po stołówkach. W związku z tym miał 3 razy skręt kiszek i był poddany operacji... Gdy założono stołówkę w zakrystii we Lwowie od 1988, zaczęły pracować tam siostry. Miał już regularne jedzenie. Ale nie zawsze z niego korzystał, tłumacząc się nawalem pracy. Jak już objęli katedrę księża lubaczowscy z arcybiskupem w 1991 r. posiłki były już regularne i o. Rafał z nich korzystał¹²³.

Ks. Krętosz napisał, że o. Rafał „charakteryzował się franciszkańską prostotą i poczuciem humoru. Nigdy nie czynił z siebie bohatera”¹²⁴. Ten rys o. Rafała uchwycił również Generał Zakonu, o. L. Serrini pisząc:

Zawsze zachował styl prostego i dobrego zakonnika franciszkanina, zawsze był uśmiechnięty. Pochodziło to z jego głębokiej wiary, z ukochania dusz i ślepego zaufania Bożej Opatrzności, która kierowała jego krokami¹²⁵.

Kiedy został biskupem nie tylko nie zmienił swojej postawy wobec zakonu, ale bardzo chętnie podejmował posługę biskupią dla dobra franciszkańskiej prowincji. Gościnnie podejmował współbraci zakonnych z Polski we Lwowie i służył im pomocą,

¹²² Listy do o. W. Zmarza, Lwów 17.10.1956; 07.11.1956; 17.12.1956. Teka, Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

¹²³ Z. Majgier, Ankieta 1999.

¹²⁴ J. Krętosz, *Śp. Ojciec Rafał Kiernicki*, s. 15.

¹²⁵ „Confidenza cieca nella Provvidenza che guidava i suoi passi” – L. Serrini, *P. Rafał Kiernik*, s. 28.

III. Duszpasterz i społecznik

1. *Niestrudzony spowiednik*

Szafarstwo Bożego Miłosierdzia poprzez konfesjonał to zdecydowanie najbardziej rzucająca się w oczy dziedzina duszpasterskiej działalności o. Rafała. Od przyjęcia święceń kapłańskich wykazywał wielkie zamięłowanie do słuchania spowiedzi. Obdarzony był w tym względzie szczególnym charyzmatem. Jeden z jego uczniów, który po wojnie często odwiedzał o. Rafała we Lwowie, wspominał:

O tym nie trzeba wiele mówić. Jako jeszcze profesor, czy magister kleryków, pilnował konfesjonału. Widziałem go codziennie w swej „nieśmiertelnej” pelerynie jak zasiadał do konfesjonału i to blisko drzwi wejściowych, aby penitenci nie musieli szukać księdza po kościele¹²⁶.

Podczas wojny, na początku 1941 r., kronikarz klasztoru lwowskiego zanotował bardzo charakterystyczne wydarzenie:

z okolic Berdyczowa przyszła do o. Rafała pewna osoba do spowiedzi, a przy okazji przyniosła grzechy wszystkich wierzących sąsiadów, by uzyskać i dla nich rozgrzeszenie... Takie historie doskonale podnosiły na duchu... kapłani ich mieli dużo w tym czasie¹²⁷.

Wspominano już, że przebywając w łagrach o. Rafał udzielał tam sakramentów św., przede wszystkim udzielał się w spowiadaniu współtowarzyszy niedoli. Po powrocie z łagrów, gdy przyszedł do katedry to pierwszą czynnością duszpasterską była dla niego obsługa konfesjonału. Wzmiankowany jego uczeń i przyjaciel pisał:

Jako proboszcz katedry konfesjonału nigdy nie opuszczał. Miał swoje godziny: 6–7.30, Msza św., 8.30–10.00, Msza św., 11.00–12.00 zamykano katedrę, 17.00–19.30. Nic dziwnego, że w czasie jego pogrzebu, w konfesjonale postawiono jego portret okryty kirem. Ludzie przychodzący na pogrzeb całowali ten konfesjonał. W okresie Adwentowym i Wielkiego Postu przesiadywał długo w konfesjonale, bo ludzie zjeżdżali z całej Ukrainy. Może czasami i zasnął ze zmęczenia. Można powiedzieć, że w tych okresach był męczennikiem konfesjonału. Było mu przykro, gdy kilka miesięcy przed śmiercią, a może to było kilka tygodni, gdy go odwiedziłem, to skarżył się, że go «wypędzono» z konfesjonału. Obecny kanclerz Kurii Lwowskiej ks. Buczek – w trosce o jego zdrowie – podstawił mu samochód o godz. 17.00 i kazał jechać do domu. A on przecież przyzwyczajony był siedzieć w konfesjonale do godz. 19.30. Będąc

¹²⁶ Z. Majgier, Ankieta 1999.

¹²⁷ *Kronika Klasztoru Lwowskiego*, s. 42.

Rafał Władysław Kiernicki – franciszkanin (1912–1995)

chory na raka nerki może nie odczuwał bólów i wydawało mu się, że to jest jego obowiązek pilnować konfesjonału¹²⁸.

W czasie, gdy władze świeckie pozbawiły go prawa spełniania czynności duszpasterskich, to w nocy – jak to już wspomniano – pełnił pracę stróża, a w dzień potajemnie słuchał spowiedzi. Cztery razy był operowany i nawet wtedy spowiadał, gdy leżał na szpitalnym łóżku¹²⁹. Ta wielka gorliwość w słuchaniu spowiedzi nigdy go nie opuszczała. To była jego prawdziwa duszpasterska pasja. Gdy został biskupem nie nastąpiły żadne zmiany w jego dotychczasowej codziennej działalności. Nawet 2 marca 1991 r., w dniu, w którym otrzymał sakrę biskupią, znaleziono go – jak to ujął generał zakonu – w nowym stroju biskupim, wśród swoich wiernych, jak każdego innego dnia¹³⁰.

Arcybiskup lwowski ks. M. Jaworski, który dobrze znał działalność duszpasterską o. Rafała, w czasie uroczystości pogrzebowych, nazwał go „więźniem konfesjonału”¹³¹. Ze względu na jego prawdziwie apostołską gorliwość i niestrudzone szafarstwo Bożego Miłosierdzia w konfesjonale arcybiskup porównał go wtedy do św. Jana Vianneya¹³². „Myślę, że ten konfesjonał – mówił arcybiskup – niesie przegromne tajemnice. Tylko Bóg wie, ilu dusz odnalazło tam drogę do Niego”¹³³. Było to niezwykle wymowne świadectwo i przekonanie o jego wprost heroicznej postudze, jakie publicznie złożył ordynariusz swojemu biskupowi pomocniczemu.

2. Gorliwy kaznodzieja

Po otrzymaniu święceń kapłańskich, tuż przed wojną i w czasie jej trwania, o. Rafał niewiele wygłosił kazań. Zresztą tych kazań w kościele franciszkańskim we Lwowie nie głośzono często. W ciągu tygodnia bowiem kazań nie głośzono, za wyjątkiem nowenny przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP, czy triduów przed świętami św. Franciszka i św. Antoniego Padewskiego. O. Rafał był profesorem, a ponadto udzielał się w pracy dla chorych w szpitalach i w konspiracji.

Bardzo ciekawie scharakteryzował go jako kaznodzieję o. Z. Majgier:

Jeżeli mówił kazanie, to widać było u niego dobre przygotowanie. Wprawdzie kiedyś się wyraził, że idzie na ambonę mało przygotowany, ale później, gdy był sam jeden w katedrze lwowskiej, zawsze czytał różne kazania. Widziałem u niego w zakrystii książki kaznodziejskie. Jako młody kapłan miał dobrą dykcję,

¹²⁸ Z. Majgier, *Ankieta* 1999; zob. także J. M. Sochocki, „Pamiętaj o nas”. *Zmarł biskup Rafał Kiernicki*, s. 19.

¹²⁹ Z. Szuba, *Złote gody kapłańskie Ojca Rafała*, s. 2.

¹³⁰ L. Serrini, *P. Rafał Kiernicki*, s. 31.

¹³¹ J. Krętosz, *Śp. Ojciec Rafał Kiernicki*, s. 15.

¹³² J. M. Sochocki, „Pamiętaj o nas”. *Zmarł biskup Rafał Kiernicki*, s. 19.

¹³³ M. Jaworski, *Fragmenty kazania*, s. 11.

którą później stracił będąc sam jeden w katedrze. Słuchałem go nieraz w latach 1956–1970–1980, nie mógł objąć kościoła, a głośników nie było. Wprowadził to gdzieś w latach 1975–1980, ale miał ciągle kłopoty, że zakłada radio w kościele. Kłopoty od władz sowieckich. W tych latach katedra była nabita – Polakami, Ukraińcami i ten głos tonął w ubraniach słuchaczy. Będąc na kościele z boku niewiele można było zrozumieć. Inaczej było w kościele franciszkańskim. To był mały kościół, wielkości kaplicy Męki Pańskiej (w Krakowie), z nawami bocznymi. Głos jego dochodził do wszystkich zakątków. Może w późniejszych latach stracił dykcję ze względu na sztuczne zęby. Nie wiem, czy miał całą szczękę, czy mostki, ale Sowietci dobrze nie robili¹³⁴.

Jako proboszcz katedry lwowskiej przywiązywał wielką wagę do głoszenia słowa Bożego. Podkreślić należy, że jeszcze przed Soborem Watykańskim II wprowadził praktykę codziennego głoszenia kazań katechizmowych podczas każdej Mszy św. Kazania wygłaszał również w czasie odprawiania nabożeństw majowych, czerwcowych, czy październikowych. Kazania były przez niego traktowane jako rodzaj katechezy, bowiem władze komunistyczne zakazały katechizacji w grupach, dlatego wykorzystywał tę możliwość podczas odprawianych Mszy św. i innych nabożeństw¹³⁵.

Z zachowanej korespondencji o. Rafała z o. W. Zmarzem, z lat 50. i 60., wynika, że bardzo mu zależało na książkach kaznodziejskich i prasie katolickiej. W każdym liście i na każdej kartce wyrażał prośbę lub już składał podziękowanie za przysłane książki, szczególnie z dziedziny kaznodziejstwa. Część przesyłanych „przez grzeczność” pieniędzy przeznaczał właśnie na książki. Zaznaczał czasem, że ma już dosyć dużo książek, ale wszystkie są już stare¹³⁶. Wynika z tego, że pragnął słuchaczom przekazywać treści religijne zgodnie z dokonywanymi w tym czasie w Kościele reformami liturgicznymi. Nic dziwnego, że jego kazania wywierały wrażenie na słuchaczach. Dlatego chyba jedna z kobiet pisała:

Zadziwia nas także tym, że choć tyle lat go słuchamy, zawsze nam coś nowego powie, nawet jeśli ten sam temat wypadnie poruszyć¹³⁷.

W 1987 r. o. Rafał mówił na ten temat reporterowi dziennika „Nowiny”:

Nasza wspólnota prowadzi bogate życie duchowe. Wszelkie obrzędy religijne odbywają się regularnie. Moje kazania przyciągają setki wiernych. Niektórzy młodzi ludzie, uczęszczający do kościoła podejmują naukę w seminarium kato-

¹³⁴ Z. Majgier, *Ankieta* 1999.

¹³⁵ M. Hałambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 82; zob. także J. Krętosz, *Śp. Ojciec Rafał Kiernicki*, s. 15.

¹³⁶ Kartki i listy ze Lwowa datowane: 27.09.1956; 17.10.1956; 30.10.1956; 07.11.1956; 02.12.1956; 18.02.1957; 1961 (bez daty); List Kamili Barańskiej do prowincjała, Lwów 14.04.1961; List Kamili Barańskiej do prowincjała, Lwów 23.02.1962. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

¹³⁷ List Marii Piszczałowskiej do o. W. Paryny, Lwów 10.02.1978. Teka, Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

Rafał Władysław Kiernicki – franciszkanin (1912–1995)

lickim w Rydze na Łotwie. Niekiedy wracają w rodzinne strony, aby prowadzić pracę duszpasterską. Lwów... odwiedza coraz więcej turystów¹³⁸.

Często o. Rafał mówił po kilka kazań w ciągu jednego dnia. Przygotowanie kazań i ich wygłaszanie musiało zajmować mu dużo czasu, co przy jego rozlicznych innych zajęciach było na granicy heroizmu. Nic dziwnego, że na sen musiało mu wystarczać zaledwie kilka godzin.

3. Specyficzny katecheta

O. Rafał był rzeczywiście niezwykłym katechetą. Reżim komunistyczny dławiał wszelkie przejawy życia religijnego. Nie do pomyślenia była religia w szkołach, a nawet otwarte nauczanie młodzieży w kościele – groziły za to bardzo poważne konsekwencje, łącznie z więzieniem i zamknięciem kościoła. Mimo to cała jego działalność duszpasterska była wielką katechezą. Znalazł sposoby, by z ogromnym poświęceniem przekazywać ludziom prawdy Boże. Przede wszystkim temu celowi służyły jego kazania, które – jak to już zaznaczono – codziennie w katedrze wygłaszał. W kazaniu pogrzebowym abp M. Jaworski podkreślił ten jego specyficzny sposób nauczania, katechizowania:

W czasach, gdy trudno było o jakąkolwiek książkę religijną, nawet o katechizm – nie mówiąc o Piśmie św. – on rzeczywiście przepowiadał tu Ewangelię... W jego kazaniach, bardzo trafnych, prostych, ciągle na swój sposób katechetycznych, zawierały się prawdy, które wychowywały ludzi w duchu wiary¹³⁹.

Od wiosny 1940 r. o. Rafał był kuratorem organizacji młodzieżowej pod nazwą „Juventus Christiana”. Organizację tę prowadził przez cały czas okupacji najpierw sowieckiej, a potem niemieckiej. Nauczał na tajnych kompletach gimnazjalnych. Było to specyficzne duszpasterstwo młodzieżowe. Do końca lat 50. istniało we Lwowie tajne gimnazjum – nauka odbywała się w mieszkaniach prywatnych. O. Kiernicki, który był współzałożycielem tego gimnazjum, uczył dogmatyki, etyki, historii Kościoła, Pisma św., języka łacińskiego. Potrafił tworzyć atmosferę koleżeństwa, a służyły temu także wycieczki z młodzieżą poza miasto i prowadzone dyskusje. Tworzył również młodzieżowe kółka samokształceniowe¹⁴⁰. Sam o. Rafał wspominał w 1991 r., że młodzież, która przed wojną należała do „Juventus Christiana”, a którą on prowadził w czasie okupacji, szybko po wojnie się „pozbierała”¹⁴¹.

¹³⁸ *Ojciec Rafał*, (Notka) „Nowiny”, 07.12.1987, s. 4.

¹³⁹ M. Jaworski, *Fragmenty kazania*, s. 11.

¹⁴⁰ J. Krętosz, *Śp. Ojciec Rafał Kiernicki*, s. 15; JMA, *Nasz dostojny Jubilat*, s. 4.

¹⁴¹ Z. Rola, *Nie chciałem być dezertorem*.

W zakonspirowany sposób, poprzez swoje katechetki, wielokrotnie przygotowywał dzieci do pierwszej Komunii św., gromadził całe zastępy ministrantów i tzw. chorążanek, starszych przygotowywał do zawarcia związku małżeństwa, a przecież w oczach ówczesnej władzy państwowej były to przestępstwa. Mobilizował młodzież do czynów miłosierdzia. To właśnie ta jego młodzież utrzymywała kontakty z łagiemnikami, wysyłała im paczki żywnościowe. Nie zapominał także o więźniach politycznych, którym pomagał urządzić jakoś się po odzyskaniu wolności¹⁴².

Do szeroko pojętej katechezy należało także sprowadzanie przez o. Rafała z Polski książek. Chodziło mu przede wszystkim o książki religijne, zwłaszcza z zakresu kaznodziejstwa, które stanowiły dużą pomoc dla niego samego. Zależało mu również na innych pomocach liturgicznych, a także na dobrych książkach z literatury pięknej. W 1956 r. aż 7 razy w kartkach i listach pisanych do o. Wojciecha Zmarza prosi o książki, dziękuje za już otrzymane i przesyła okazją pieniądze¹⁴³.

17 października 1956 r. pisał:

Proszę książkami dalej zasilać mnie, bo są one potrzebne i dla mnie osobiście i dla innych... proszę o religijne i niereligijne a dobre. Chętnych do czytania jest tutaj wielu. Zapłatę zawsze będę mógł wysłać jakoś „przez grzeczność”. Oddawczyni tego listu, odda również na fundusz książkowy”. Następnie o. Rafał podał adresy trzech kobiet, na które można przesyłać książki, bowiem „jednego adresu lepiej nie obciążać. (...) Moja gorąca prośba: jeśli ukażą się jakiegokolwiek nuty na Wielki Tydzień (*Ordo instauratus*) proszę mi przysłać, bo muszę się zajmować wszystkim. Chodzi mi o liturgiczne gregoriańskie śpiewy nowych Wielkotygodniowych tekstów¹⁴⁴.

18 grudnia tegoż roku donosił, iż we Lwowie otworzono sklep książki polskiej, poprzez który można także zamawiać książki z polskich wydawnictw. Dwa miesiące później donosił, że otrzymał 8 paczek z książkami od trzech kobiet, na adresy których te książki nadeszły. Jako zapłatę przesyła zegarki. Napisał również, że jego biblioteczka przekroczyła już 4 tysiące pozycji, wśród których przeważającą część zajmuje beletrystyka. W całości bowiem posiadał dawne wydania klasyków literatury, stąd prosił raczej o nowe rzeczy. Ułatwieniem dla niego było to, że w polskiej księgarni we Lwowie sprzedawała jedna z „jego” zakonspirowanych kobiet, która sama przynosiła mu do zakrystii wszystkie polskie nowości tam sprowadzane¹⁴⁵.

¹⁴² J. Krętosz, *Śp. Ojciec Rafał Kiernicki*, s. 15; J. Olszański, *Fragmenty kazania*, s. 11; JMA, *Nasz Dostojny Jubilat*, s. 4.

¹⁴³ Kartki i listy ze Lwowa datowane: 27.09.1956; 17.10.1956; 30.10.1956; 07.11.1956; 02.12.1956; 18.12.1956. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II

¹⁴⁴ List do o. W. Zmarza, Lwów 17.10.1956. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II

¹⁴⁵ Listy do o. W. Zmarza, Lwów 18.12.1956; bez daty – adresat otrzymał 16.02.1957; Potwierdzenia o przekazaniu o. Rafałowi nadesłanych książek zawierają listy Kamili Barańskiej do prowincjała – Lwów 14.04.1961; 23.02.1962. Teka, Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

Rafał Władysław Kiernicki – franciszkanin (1912–1995)

W 1958 r. wypędzono o. Rafała z katedry – zaczął się dla niego nowy okres, który trwał do 1965 r. Wtedy nauczył się zawodu krawca i rozpoczął dziwną katechizację, a mianowicie „wędrowną” pracę duszpasterską, szczególnie przy chorych, a następnie podjął stałą katechezę. Obejmowała ona wykład podstawowych prawd wiary, tłumaczenie *Modlitwy Pańskiej*, msze św. i spowiedź w domach prywatnych, która przeciągała się często do czwartej godziny nad ranem. Była to z jego strony akcja nie tylko trudna, ale i niezmiernie ryzykowna. Prawie wszędzie znajdowali się donosiciele do władz państwowych i szpiedzy takich akcji. Zdarzało się – jak napisał generał zakonu o. L. Serrini – że na kilka dni osadzano go w więzieniu, ale on, nie zważając na trudności i konsekwencje, po zwolnieniu znowu podejmował tę pracę w innej dzielnicy¹⁴⁶.

Trudności w prowadzeniu działalności duszpasterskiej towarzyszyły o. Rafałowi właściwie przez całe życie. W kwietniu 1968 r. br. A. Dziedzic pisał do prowincjała w Krakowie o swoim półtoramiesięcznym pobycie we Lwowie i o sytuacji o. Rafała, który mu powiedział, iż już kilka razy był wzywany do urzędu wyznaniowego, gdzie zarzucano mu, iż biorąc udział w jednym z pogrzebów na prowincji, rozdawał dzieciom obrazki, a także, że uczył chłopców i ministrantów religii, a przecież to było zabronione przez władze państwowe¹⁴⁷. W 1989 r. mówił o. L. Serriniemu, że na Ukrainie zmieniły się już czasy z powodu „pierestrojki”, ale:

państwo pozostało totalitarne, prawa się nie zmieniły, zmienił się tylko klimat o 80 %. Teraz można dużo robić i nie ma prześladowania. Pracowałem dla Polaków i grekokatolików. Nieliczni Rosjanie się nawrócili, ale były to głębokie nawrócenia. Rzeczywiście Bóg mnie prowadził i umieścił mnie w różnych sytuacjach¹⁴⁸.

O heroicznej pracy o. Rafała w katedrze lwowskiej, i nie tylko w niej, pięknie mówił w czasie Mszy św. żałobnej bp J. Olszański:

W katedrze został tylko o. Rafał... Ta jego prawdziwie syzyfowa praca wymagała żelaznego zdrowia, bo... potrzeba było na oznaczoną godzinę przybyć na pogrzeb na Cmentarz Janowski, znowu... Cmentarz Łyczakowski, lub na inny. A przy tym nabożeństwa, praca kancelaryjna... całe koleje ludzi do spowiedzi... Przez te 50 lat ks. Rafał Kiernicki był prawdziwie mężem opatrznościowym dla całego Lwowa i nie tylko dla Lwowa. Historia tego wielkiego kapłana to historia właśnie całej archidiecezji lwowskiej, a można jeszcze ściślej powiedzieć – połowy Ukrainy... Znany był mu również Krym, gdzie także prowadził ciche duszpasterstwo... Tyle w nim było siły ducha, pobożności, mądrości, że rzeczywiście chyba sam Pan Bóg mianował go proboszczem tej katedry¹⁴⁹.

¹⁴⁶ L. Serrini, *P. Rafał Kiernik*, s. 29.

¹⁴⁷ List A. Dziedzica, Niepokalanów 14.04.1968. Teka, Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

¹⁴⁸ L. Serrini, *P. Rafał Kiernik*, s. 30.

¹⁴⁹ J. Olszański, *Fragmety kazania*, s. 11.

4. Charyzmatyczny opiekun chorych

Najbardziej charakterystyczną cechą posługi duchowej o. Rafała było duszpa-sterstwo chorych. Miał po prostu jakiś samarytański charyzmat i to od samego po-czątku, od otrzymania święceń kapłańskich, prawie do ostatnich dni swego życia. To szczególnie wyróżniająca się dziedzina jego kapłańskiej działalności.

W początkach 1941 r. kronikarz klasztoru lwowskiego zanotował, że władze sowieckie zabroniły wszelkiej posługi kapłańskiej wobec chorych w szpitalach i sanatoriach i innych tego typu zakładach:

Otwierało się szerokie pole dla ludzi, którzy umieli zaryzykować. Nasz o. Ra-fał często w fartuchu lekarskim odwiedzał szpitale, zaopatrywał chorych pod pozorem wizyty lekarskiej, a nawet miał kilkanaście wypadków nawróceń ze schizmy¹⁵⁰.

O. Z. Majgier, bardzo pięknie i serdecznie scharakteryzował tę samarytańską jego posługę:

Będąc w sile wieku cały czas potajemnie chodził do szpitali lwowskich. Tam miał umówionych i lekarzy i pielęgniarki, które wprowadzały go na salę jako „specjalistę profesora” od tych czy innych chorób i tam zaopatrywał chorych. Komunię św. i Oleje nosił w górnej kieszonce marynarki. To trwało do lat 90-tych, aż przybyli księży z Polski, a abp M. Jaworski objął diecezję i wów-czas już innych posyłało. Nigdy nie odmówił jazdy do chorego chociażby w najodleglejszy zakątek. Od roku 1975 wożono go samochodem. Jeździł nie tylko po Lwowie, ale i po innych obszarach – województwach. Nie wiem dokładnie, ale może od lat 1974 miał pomoc w katedrze. Przybył ksiądz Ludwik – święcony w Rydze, ale nim się nigdy nie wysługiwał do chorych. Jemu zlecał Mszę św. wieczorową, a sam jechał do chorych. Do zamówionych wcześniej chorych jeździł w godz. 13.00–17.00. Podobnie sam jeździł na cmentarz grzebać zmarłych. Tak pochował kapłanów w Mościskach mimo, że miał zabronione odprawiać Mszę św. poza kościołem katedralnym¹⁵¹.

Inny uczeń o. Rafała, o. T. Dąbek, napisał:

akcja duszpasterska w terenie o. Rafała tak zaangażowała, że się jej oddał całą duszą i to mu pozostało do końca życia. Ale oczywiście on tam miał w tym jeszcze jakiś tajemniczy Boży dar, by się temu tak oddać, w takich tam warun-kach i w takich tam potrzebach¹⁵².

Autor niniejszego opracowania jest w posiadaniu tylko wycinkowych konkret-nych danych, bo tylko z ostatniego okresu życia o. Rafała, na temat zaopatrywania

¹⁵⁰ *Kronika Klasztoru Lwowskiego*, s. 42.

¹⁵¹ Z. Majgier, *Ankieta* 1999.

¹⁵² T. Dąbek, *Ankieta* 1999.

przez niego chorych. Księga chorych, znajdująca się w zakrystii lwowskiej katedry, podaje, że w 1985 r. zostało zaopatrzonych 1736 chorych. Częściowo pomagał wtedy ks. Ludwik Kamilewski. W katedrze rozdano w tymże roku 372.000 Komunii św.¹⁵³ W następnym roku liczba zaopatrzonych chorych była imponująca – 1835; z tej liczby ks. Kamilewski zaopatrzył 272 osoby. Natomiast w katedrze rozdano 387.000 Komunii św.¹⁵⁴ W 1987 roku zostało zaopatrzonych 1484 chorych; w tej liczbie mieszczą się 233 osoby, do których udał się ks. Kamilewski. Udzielono 340.000 Komunii św.¹⁵⁵ W 1988 roku znowu została zaopatrzona bardzo duża liczba chorych – 1561, z tego 282 osoby przypadają na ks. Kamilewskiego, pomagał też ks. Lirek¹⁵⁶. W 1989 r. liczba zaopatrzonych chorych również przekroczyła półtora tysiąca i wyniosła 1511; z tej liczby 304 osoby zostały zaopatrzone przez innych kapłanów. W kościele katedralnym rozdano wtedy 542.000 Komunii św.¹⁵⁷ W następnych latach liczba zaopatrywanych chorych powoli spadała, co nie dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę wiek i stan zdrowia o. Rafała. I tak: w 1990 r. zaopatrzonych zostało 1276 chorych; z tej liczby inni kapłani zaopatrzyli 405 osób. W 1991 r. – 981, z czego na innych kapłanów przypada 291 osób. W 1992 r. – 769; z tej liczby inni kapłani zaopatrzyli 175 osób. W 1993 – 571; z tej liczby na o. Rafała przypadło 242 osób. Jeszcze w 1994 roku, a więc rok przed swoją śmiercią, o. Rafał udał się do 57 chorych¹⁵⁸.

O. Rafał odwiedzał chorych w bardzo nieraz odległych miejscowościach. Dojeżdżał do ich domów w promieniu 100, 200, a nawet 250 kilometrów od Lwowa. Nic dziwnego, że ludzie nazywali go niekiedy „Szaleniec Boży”. Dla przykładu można tu podać choćby tak odległe miejscowości, jak Łuck, Stanisławów, Żółkiew, Stryj, Gródek Jagielloński, Berdyczów i bardzo wiele innych¹⁵⁹. W księdze chorych nie zawsze zanotowano adres chorej osoby, czasem bowiem zapisano tylko anonimowo – jedna chora (una aegrotata).

Bez żadnej przesady można stwierdzić, że ta kapłańska, tak heroiczna posługa chorym, stanowi najbardziej urzekającą cechę jego duszpasterskiej działalności.

¹⁵³ *Liber infirmorum*, rkps w zakrystii katedry lwowskiej, od 12.VI.1985, ss. 1–10.

¹⁵⁴ Tamże, ss. 11–29.

¹⁵⁵ Tamże, ss. 30–48.

¹⁵⁶ Tamże, ss. 49–67.

¹⁵⁷ Tamże, ss. 67–85.

¹⁵⁸ Tamże, ss. 86–106, 107–121, 122–134, 135–143, 144 nn.

¹⁵⁹ J. Krętosz, *Śp. Ojciec Rafał Kiernicki*, s. 15; JMA, *Nasz dostojny Jubilat*, s. 4; A. Hlebowicz, *Ojciec Rafał*, s. 11.

5. Zatraskany obrońca Kościoła

W całej duszpasterskiej działalności o. Rafała przebiegała troska o losy Kościoła na terenach zajętych przez Związek Sowiecki po drugiej wojnie światowej i to zarówno Kościoła obrządku łacińskiego, jak i greckokatolickiego. Reżim komunistyczny zwalczał wszelkie przejawy życia religijnego – zamykano kościoły, likwidowano seminaria duchowne, prześladowano duchowieństwo. Nic dziwnego, że coraz bardziej zmniejszała się liczba kapłanów, w katedrze pozostał już tylko on sam. To wszystko napawało o. Rafała wielką troską o przyszłość Kościoła. Ten swój ból wypowiedział – jak to już wzmiankowano – podczas pogrzebu ks. infułata Z. Hałuniewicza: „Czy będzie jeszcze ksiądz, który mnie pogrzebie?” Nie poddał się jednak wątpieniu. Przeciwnie, rozwinął wielokierunkową, choć zakonspirowaną, działalność.

Trwałość Kościoła na tych terenach chciał zapewnić przede wszystkim przez budzenie nowych powołań kapłańskich i kształcenie tych, którzy wykazywali oznaki powołania. Temu celowi służyło jego tajne nauczanie, organizowanie grup ministranckich, nawiązywanie przyjaznych kontaktów z młodzieżą. To wszystko dokonywało się w „cieniu prowadzonego przez niego duszpasterstwa lwowskiej katedry”¹⁶⁰. Dla tego celu wykorzystywał wszelkie możliwości, jakie się nadarzały w jego bardzo trudnej sytuacji. To on doprowadził do wyświęcenia przez ks. prymasa St. Wyszyńskiego jednego kapłana. Kilku innych skierował do seminarium duchownego w Rydze na Łotwie i pokrywał koszt ich utrzymania¹⁶¹.

O. P. Kyć, gdy przebywał we Lwowie, już po śmierci o. Rafała, spotkał dwu księży diecezjalnych, którzy kiedyś byli ministrantami o. Rafała. Ci dwaj kapłani stwierdzili, że właściwie wszystko zawdzięczają o. Rafałowi, a jeden z nich także wytrwanie w powołaniu, kiedy kilka lat po swoich święceniach przeżywał głęboki kryzys¹⁶².

Z podobną troską zabiegał o zachowanie i rozwój życia zakonnego. Najpierw nawiązał kontakty ze zgromadzeniem sióstr bezhabitowych, tzw. „Honoratek” lub „Skrytek” i dopomógł im do osiedlenia się we Lwowie. Następnie wielkim staraniem otoczył zgromadzenie sióstr Franciszkanek Rodziny Marii, dla których był prawdziwym wychowawcą, opiekunem i duszpasterzem¹⁶³. Do czasów tzw. „piestrojki” siostry marianki nie mogły używać swoich habitów, musiały występować wyłącznie w stroju świeckim. W związku z tym o. Z. Majgier wspomina:

¹⁶⁰ J. Krętosz, *Śp. Ojciec Rafał Kiernicki*, s. 15.

¹⁶¹ M. Halambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 81.

¹⁶² P. Kyć, Informacja przekazana autorowi 27 kwietnia 2000.

¹⁶³ M. Halambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 81.

Rafał Władysław Kiernicki – franciszkanin (1912–1995)

dobrzy ludzie zapisali o. Rafałowi kilka „kamienic” – jednopiętrowych domów. On te domy przekazał na Siostry... Na ul. Osnowianenka oddał dom dla Sióstr Skrytek i Sióstr Marianek. Ten dom podzielił na dwie części. Tam jakiś czas mieszkał arcybiskup Jaworski. Podobnie inny dom na innej ulicy zapisał Siostrom, ale nie znam tej ulicy¹⁶⁴.

W wielu wypadkach wspomniane siostry zakonne to były wcześniej tzw. chorążanki, prowadzone przez o. Rafała, podobnie jak ministranci. O. Rafał przygotował także nowe katechetki, które prowadziły naukę religii, a potem prawie wszystkie zostały zakonnicami, mariankami¹⁶⁵.

Po wojnie szczególnie ciężkie doświadczenia spadły na wyznawców obrządku greckokatolickiego. Komunistyczny reżim zlikwidował Kościół greckokatolicki. Wszyscy biskupi tego obrządku, za odmowę oderwania się od Kościoła Powszechnego i zerwania łączności z papieżem, zostali zaaresztowani i wywiezieni do karnych obozów na terenie Związku Radzieckiego. Wszystkie cerkwie unickie przekazano prawosławnym. Duchowni greckokatolicy, którzy odmówili przejścia na prawosławie, musieli zejść do katakumb, musieli się ukrywać, nie mogli jawnie wykonywać swoich obowiązków duszpasterskich¹⁶⁶.

O. Rafał okazał wielkie serce dla wyznawców tego obrządku i czynił to narażając się na ogromne niebezpieczeństwa. To on bardzo chętnie służył w katedrze wiernym greckokatolickim, pomagał kapłanom tego obrządku, którzy dzięki niemu potajemnie w tej świątyni spowiadali swoich wiernych; on również starał się dla tych kapłanów o intencje mszalne¹⁶⁷. Co więcej, o. Rafał urządzał dla grekokatolików święta według ich obrządku, np. 6 stycznia Boże Narodzenie, święcił im wodę na Jordan, udzielał chrztu, błogosławił małżeństwa, spowiadał.

Niezwykłą troską otaczał powołania do stanu duchownego w tym obrządku. Ks. Mikołaj Kostiuk, dziekan w Stryju, opowiadał, że z Kościołem zetknął się już jako dorosły. Do chrztu przygotowywał go o. Rafał, a potem zapytał go, czy chce być ochrzczony w obrządku łacińskim czy greckokatolickim. Mikołaj wybrał obrządek greckokatolicki. Najstarszy z wychowanków o. Rafała, ks. Roman Marko, jemu zawdzięcza swoje kapłaństwo. Gdy ukończył służbę wojskową zaczął przychodzić do katedry, a później zwierzył się o. Rafałowi, że chce być księdzem. O. Rafał bardzo się ucieszył i o wszystko się zatroszczył – wyszukał profesorkę od klasyki, która przerabiała z nim język łaciński, natomiast sam o. Rafał uczył go rozmyślania, potem Pisma Św. Przerabiał z nim

¹⁶⁴ Z. Majgier, *Ankieta* 1999.

¹⁶⁵ A. Kaczyński, *Ojciec Rafał*, s. 3.

¹⁶⁶ M. Hałambiec, *Śp. O. Biskup Rafał Władysław Kiernicki*, s. 79; List A. Dziedzic. Niepokalanów 11.04.1968. Teka. Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

¹⁶⁷ A. Hlebowicz, *Ojciec Rafał*, s. 11; J. Krętosz, *Śp. Ojciec Rafał Kiernicki*, s. 15.

historię Kościoła na podstawie podręcznika ks. Józefa Umińskiego. Następnie przyszła kolej na teologię moralną, logikę, psychologię. To nauczanie trwało dwa lata, po czym wysłał Romana w 1973 r. do seminarium w Kownie, ale nie został przyjęty. Dopiero w 1979 r. przyjęto go do seminarium w Rydze¹⁶⁸.

O tej działalności o. Rafała mówił także bp J. Olszański w kazaniu pogrzebowym:

Były takie czasy, że Lwów miał najwięcej kleryków w seminarium ryskim... na swoich plecach dźwigał duszpasterstwo całego Lwowa... potrafił przynajmniej na terenie katedry godzić obrządku: rzymskokatolicki i greckokatolicki. Wiele poniósł on trudu w najrozmaitszych rozmowach z władzami na temat kapłanów greckokatolickich spowiadających w katedrze. Chciał... ażeby gdziekolwiek – choćby i na ulicy... ludzie otrzymywali rozgrzeszenie kapłańskie. A prześladowano przecież za to... Umiał pogodzić w katedrze i Ukraińców i Polaków¹⁶⁹.

Wierni obrządku greckokatolickiego bardzo cenili sobie posługę o. Rafała. O. Damian Bohun, ihumen klasztoru OO. Bazylianów we Lwowie, pisał:

... umarł Excelencia Rafał, Bogiem dany nam poratunek. To ręka dana tonącemu. Gdzie bez niego znaleźlibyśmy spowiednika dla chorych, księdza dla ochrzzczenia dziecka, dla błogosławienia małżeństwa itd. itp. On dla nas może droższy był, niż dla Polaków. Na pewno było mu to wszystko policzone. Jeden z naszych powiedział w katedrze, że on już na pewno w niebie i jak za życia biegliśmy do niego, biegniemy i teraz w naszych sprawach do niego w niebie i on pomoże¹⁷⁰.

Kardynał M. Lubacziwskij, głowa Kościoła bizantyjsko-ukraińskiego, w specjalnej depeszy nadesłanej z Rzymu na uroczystości pogrzebowe, podkreślił wdzięczność tego Kościoła za posługę, jaką zmarły bp Rafał świadczył unitom w ciężkich dla nich latach prześladowania przez reżim komunistyczny¹⁷¹.

Zakończenie

Pełna wyrzeczenia, miłości Boga i bliźniego, prawdziwie heroiczna postawa o. Rafała budziła podziw wszystkich, którzy się z nim spotykali. Sam był człowiekiem bardzo skromnym. W czasie świętowania w katedrze lwowskiej jego 80. rocznicy urodzin, po licznych przemówieniach, zabrał głos także o. Rafał. Były to jego wspomnienia, jakby swoista publiczna spowiedź. Powiedział wtedy,

że nie ma żalu do P. Boga, że nie został naukowcem, że nie ustrzegł go P. Bóg przed więzieniem i łagrem, że przy ucieczce z więzienia nie zdołał uciec i został

¹⁶⁸ A. Kaczyński, *Ojciec Rafał*, s. 3.

¹⁶⁹ J. Olszański, *Fragmety kazania*, s. 11.

¹⁷⁰ List o. Damiana Bohuna, ihumena klasztoru OO. Bazylianów we Lwowie do ks. Stanisława Drobeta z 14.12.1995. Teka, Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

¹⁷¹ Z. Szuba, *W wieńcu sprawiedliwych*.

Rafał Władysław Kiernicki – franciszkanin (1912–1995)

ponownie schwytyany. Dziękował Bogu za to, że w życiu miał swoje krzyże. Przyznał, że przeszkadzał P. Bogu w wielu wypadkach, lecz dziękował za to, że nie przeszkodził Mu we wszystkim. O jedno, jak powiedział... „będę prosił P. Boga – bądź miłościw mnie grzesznemu!”¹⁷²

Na temat heroicznej postawy o. Rafała wypowiedziało się wielu jego przyjaciół i współpracowników i przełożonych, a wśród nich największy współczesny autorytet moralny. Oddajmy im głos:

8 grudnia 1989 r. papież Jan Paweł II pisał:

Drogi Ojczy, Ks. Bp M. Jaworski, Administrator Apostolski Archidiecezji Lwowskiej ob. łac., przekazał mi szczegółowe wiadomości o duszpasterskiej działalności, jaką od dawna prowadzi Ojciec z bezprzykładną gorliwością na tamtym terenie. Dzięki silnej wierze, szczególnym charyzmatom i apostolskiej gorliwości umiał Ojciec, zwłaszcza w momentach najtrudniejszych dla życia religijnego tamtejszej ludności, ożywić i umacniać swoich wiernych, podtrzymując ich pośród doświadczeń w wierze i wierności Chrystusowi i Jego Kościołowi. Znane są dobrze prześladowania i cierpienia, jakie znosił Ojciec w chwilach wielkiego ucisku wspólnoty kościelnej i dlatego słusznie cieszy się uznaniem, szacunkiem i niezwykłą czcią ze strony ludności. Tu przychodzą mi na myśl słowa Dziejów Apostolskich o pierwszych wspólnotach wiernych: «Cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa» (5, 41). Za tę pracę, cierpienie i wierność Imieniu Jezusa wśród prób, składam Drogiemu Ojcu i Jego Wspólnocie wyrazy uznania i serdeczne «Bóg zapłać». Matce Chrystusowej, Wspomożeniu Wiernych, oddaję Czciogodnego Ojca, Jego Krewnych, Przyjaciół, Współpracowników i całą Parafię Katedralną powierzoną pasterskiej trosce Ojca. Wszystkim też błogosławię z serca, jak ufam, na lepszą przyszłość¹⁷³.

Zaś po śmierci o. Rafała Ojciec Święty Jan Paweł II napisał:

Odszedł do Pana po zasłużoną nagrodę wielki kapłan, gorliwy biskup, wiemy świadek Mistrza Jezusa Chrystusa i nieustraszony obrońca wiary. Biskup Rafał miłował Kościół, któremu poświęcił całe swoje życie, wszystkie siły i zdolności. Dla niego znosił przez długie lata prześladowania, cierpienia, syberyjskie łagry, więzienne cele i nieludzkie upokorzenie. Pozostanie w żywej pamięci i w sercach ludu Bożego Lwowa jako dobry ojciec, pełen franciszkańskiej prostoty i pokory sługa, który do końca był wierny, zabezpieczając ciągłość Kościoła w tych trudnych i naznaczonych męczeństwem czasach. Za to heroiczne świadectwo składam mu dzisiaj w imieniu Kościoła z głębi serca płynące podziękowanie¹⁷⁴.

¹⁷² T. Dutkiewicz, *Uroczystość 80. rocznicy urodzin*, s. 4; M. Nyczek, *Jubilatowi 80 róz*, s. 3.

¹⁷³ *List Jana Pawła II do o. Rafała Kiernickiego, Proboszcza Parafii Katedralnej*, Watykan 8.12.1989. Teka, Kiernicki, AFK, sygn. C.II.

¹⁷⁴ *List Ojca Świętego po śmierci bpa Rafała Kiernickiego*, „Słowo, Dziennik Katolicki”, 28.11.1995.

Arcybiskup lwowski ks. M. Jaworski, w kazaniu pogrzebowym, mówił m.in.:

On się nie przygotowywał specjalnie na śmierć. Dlaczego? Bo całe jego życie było jedną drogą do Pana... Trzeba wszystko przyjąć – taka była jego dewiza... nigdy nie narzekał, nie skarżył i nie gniewał się na innych za to, co go od nich spotkało, nie czynił z siebie bohatera. W jego życiu przez cały czas było ogromne zaufanie do Boga, zwłaszcza w tych najtrudniejszych czasach. Skąd się to brało? Myślę, że z ducha głębokiej wiary i z modlitwy... on zawsze był mężem modlitwy. Była jeszcze inna cnota to posłuszeństwo... było to posłuszeństwo prawdziwie ewangeliczne... on zawierając Panu Bogu, został we Lwowie, ponieważ rozpoznał w tym wolę Bożą, którą chciał pełnić do końca. Było też u niego prawdziwe posłuszeństwo kościelne. Przy jakiejś okazji księża powiedzieli mi: «Biskup Rafał jest bardzo posłuszny». Pytam: «Co to znaczy?» Odpowiedzieli: «Jak coś mówimy do biskupa, pyta się: a co na to Arcybiskup, jakie jest jego zdanie?»... To był człowiek, na którym można było do końca polegać¹⁷⁵.

General zakonu, o. L. Serrini pisał:

Postać o. Rafała jest cennym darem, który Pan zostawił nam jako pamiątkę i temat do rozmyślenia dla pogłębienia naszej wiary. Był to wyjątkowy brat, który umiał w swoim życiu wszystko poddać woli Boga, który doświadczał go przez 50 lat w niezwyklej służbie, narażając na ryzyko odosobnienia, liczne niebezpieczeństwa życia i bezpieczeństwa osobistego. Ale podtrzymywała go łaska Boża i pomocy Pana nigdy mu nie brakowało¹⁷⁶.

Summary

Symeon Jozef Barcik OFMConv

Rafał Władysław Kiernicki, Franciscan (1912–1995)

Father Rafał Kiernicki without a doubt can be considered as one who contributed the most for the people of Lwow and surrounding regions after World War II for the preservation of Christian faith of Latin and Greco-Catholic rites, and also for upholding the Polish heritage and traditions. In 1930, he was accepted into the Franciscan Order. In 1939, he was ordained a priest. After the outbreak of World War II in 1939, he was active in the military organization Armia Krajowa (National

¹⁷⁵ M. Jaworski, *Fragmenty kazania*, s. 11.

¹⁷⁶ „La figura di P. Rafał é un dono prezioso che il Signore ci lascia come ricordo e meditazione da sfruttare per la nostra fede. Un fratello esemplare che ha saputo posporre tutto nella sua vita alla Volontà di Dio, che lo ha provato per 50 anni in un servizio non comune, sottoposto ai rischi dell'isolamento, ai pericoli molteplici della vita e della sicurezza personale. Ma Grazia divina lo ha sostenuto ed il sostegno del Signore non gli é mai mancato” – L. Serrini, *P. Rafał Kiernicki*, s. 31.

Rafał Władysław Kiernicki – franciszkanin (1912–1995)

Army). In 1944, he was arrested by Soviets and sent to labor camps from which he returned after four years. From that time he was connected with Lwow Cathedral until the end of his life. He was persecuted in many ways by the Communist regime, however he did not stop open as well as underground pastoral activities. The cathedral was the only open church thanks to him whereas other churches were closed. This faithful guardian of the cathedral – as John Paul II called him – was able to renovate the interior and exterior of the cathedral despite the extremely difficult conditions. Most of all, he proved himself an exceptional shepherd. First of all, he was a tireless confessor and he spent almost all his time in the cathedral. The only time he left the cathedral was to look after 1,500 sick people within a 250 kilometer radius of Lwow. He was also deeply concerned about the shortage of priests and tried to foster new vocations, trying at the same time to assure stability for the church in this region. Father Rafał was risking his life and conspired to serve the faithful of the Greco-Catholic rites in the cathedral. Recognizing his merits, Pope John Paul II nominated him the auxiliary Bishop of Lwow. His funeral in November 1995 was a great manifestation of faith.